Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | Cena egz. 30 groszy.

Nr. 47. | Kraków—Lwów—Warszawa—Wilno 23 listopada 1930 roku. | Rok II.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 — Rocznie 16.— złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:
I. strona wiersz mm . . . . . 75 groszy
Kronika 50
Nadesłane 40
Zwykłe 30

„Pamiętaj, że jeśli cokolwiek kupujesz u żyda lub sprzedajesz żydowi dajesz mu zarobek i o ten zarobek powiększasz majątek żydowski a zmniejszasz nasz majątek polski."

Nad kołyską nowvch pojęć ludzkości.

Kraków, w listopadzie 1930.

Jesteśmy żydami i pozostaniemy żydami!

Jawne to wołanie żydostwa całego świata przewija się jak nić czerwona przez całą prasę żydowską w obecnej dobie. Ta eksklusywność żydowska, to dążenie, by się tylko nie zlać z narodami, wśród których żyją, ujawnia się ponadto w innym jeszcze szczególe. Prasa żydowska już bez ogródki pisze o wyznawcach talmudu nie jako o rasie, nie jako o religji, ani nie poprostu o żydostwie, lecz z wielkim tupetem **o narodzie żydowskim.**

Naród żydowski! **Skądże się ten naród wziął skąd powstał?** Nikt tego dociec nie może. Nigdzie na całym świecie odkryć nie można właściwej prastarej siedziby żydowskiej. **Palestyna nią nie jest,** bo zamieszkiwaną była na setki lat wprzódy przez ludy aryjskie, nim się żydzi w niej znaleźli. **I jeżeli dzisiaj mówimy o Palestynie jako kraju żydowskim, to nie w tem pojęciu, byśmy ją uważali za ojczyznę żydów, lecz dla tego, że życzymy sobie, by się tam wszyscy żydzi całego świata wynieśli, aczkolwiek** współczujemy z Arabami, którzy do Palestyny daleko większe mają prawa niż żydzi.

By być narodem należy posiadać pewne ograniczone terytorjum ziemi, na którem pokolenia za pokoleniami zamieszkują, rozwijają się, rozbudowują, kładą się w niem na spoczynek wieczny i krwią własną bronią go przed najazdami obcych. Naród to jakby drzewo wyrostające, wzrastające i rozwijające się na pewnym tylko skrawku ziemi i w jednym klimacie. Nie zasadzisz palmy w Polsce, bo zmarnieje. **A żydom przecież brak tego najważniejszego czynnika, by być narodem — ziemi, którejby pokolenia za pokoleniami broniły i w jej obronie w rozlicznych zmaganiach się z wrogiem na polach bitewnych padając, przynależność do niej stwierdzały.** Miłości przywiązania do pewnego określonego skrawka ziemi nie posiadają żydzi nigdzie, któreby pokolenia za pokoleniami sławiły w tem, co naród każdy wydaje ze siebie najwznioślejszego w poezji, literaturze, muzyce, w sztuce. **Są oni nomadami, rasą koczowniczą, która pasożytuje na zdrowych organizmach narodów, nie wchłaniając nawet w siebie ich kultury, ich pojęć ich ducha, a tylko zastosowując się do nich — dla interesu.** Tak samo musielibyśmy nazwać cyganów narodem, chociaż oni przeważnie na terytorjum jednego tylko żyją narodu i chociaż etycznie wyżej stoją od żydów.

Nazywając siebie narodem, popełniają tylko jedno szalbierstwo polityczne więcej, aby więcej wycyganić od narodów dla siebie. Wycyganili też już od krótkowzrocznej Polski uznanie ich mniejszością narodową, tylko mądry, w dal patrzący Rumun Bratianu tego uczynić nie chciał, a kiedy wreszcie pod presją Rumunja żydów jako mniejszość narodową uznać musiała, **to obecnie naród rumuński domaga się, by król Karol II w mowie tronowej to uznanie żydów za mniejszość narodową zanulował.**

Żydzi wogóle dopiero po wojnie światowej, na której i po której porobili kolosalne majątki gdy narody w czteroletnich zmaganiach się krwawiły, poczęli żyć z wielkim gestem, z rozmachem, z tupetem. Do wojny światowej nie było kwestji żydowskiej w dzisiejszem znaczeniu ani w Niemczech, ani w Austrji, ani w Rosji ani w Anglji ani w Rumunji, ni w Czechach ni na Węgrzech. **Narody te silną dłonią zaciskały im gardła, zmuszając siłą do szanowania istniejącego porządku, obowiązujących praw i ustaw.** I nie krzyczeli żydzi, że ich te państwa nie dopuszczały do urzędów, że im nie było wolno przywdziewać togi sędziowskiej, że im nie pozwalano w szkołach wyznaniowych nauczać, że ich nie przypuszczano do władz państwowych, samorządowych czy komunalnych. **Byli u wszystkich narodów bezwolnym przedmiotem, narzędziem, którem się narody posługiwały do swoich celów.** Bez szemrania też spełniali dyktowane im rozkazy, z rezygnacją poddawali się sile państwowej, która im dyktowała podrzędne, ograniczone stanowisko „także" obywateli, a którymi w gruncie rzeczy wszystkie narody gardziły **jako złem koniecznem, którego ani się wyzbyć ani wytępić nie mozna.**

Inaczej po wojnie światowej! Żydzi nabrali rozmachu, buńczuczności, rozwydrzenia. Wszystkie ich zbrodnicze instynkty, tak długo tajone w Rosjanach, Niemcach — Francuzach — Anglikach — Austrjakach — Węgrach — Rumunach — mojżeszowego wyznania powychodziły na jaw. **W zbrodniczych tych instynktach, przepojonych haniebną perwersją duchową i umysłową, w morzu czerwonem krwi, w rozpuście sodomskiej, w torturach inkwizycji, w biedzie, nędzy, w kale, brudzie, ohydzie, sprosności, wyzysku, oszustwie, szalbierstwie politycznem i społecznem zatopili Rosję całą.**

Czerwony car żydowski pokazał światu całemu na oczy, czem jest, gdy władzę nad ludem aryjskim, nad ludem chrześcijajskim ujmie w swe ręce.

Niczem czasy Neronów, Kaligulów, Iwanów Groźnych z tem, co w Rosji zdziałali i działają.

Tak jest! Zupełnie słusznie mogą żydzi w prasie swej wołać: **żydami jesteśmy i żydami pozostaniemy!**

I zdumiony świat cały, który tylko pobieżnie zajmował się do wojny bezdenną degeneracją — i straszliwą żądzą panowania żydów nad narodami o wysokiej, pracą licznych setek pokoleń uzyskaną, kulturze, **patrząc na to wyuzdanie zezwierzęconych najpodlejszych instynktów żydowskich w Rosji, staje jak przed jakąś okrutną w najbujniejszej fantazji nie wyśnioną zjawą; groza szarpie okrutnymi szponami jego trzewia, gdy myśli o przyszłości przyszłych pokoleń a z wylęknionych piersi jego wyrywa się nieledwie modlitwa: od powietrza, głodu ognia, wojny i panowania żydów, zachowaj nas Panie.**

Widzi przecież świat cały, że ten groźny krwiożerczy polip, co na moskiewskim osiadł Kremlu, bazyliszkowym wzrokiem ogarnął już świat cały, i krwi żądny, panowania żądny, wyciągnął już swe wszystko wysysające macki po Polskę, by w niej ugruntować swoją ojczyznę, po Rumunję, by w niej mieć następne swe żerowisko, po Niemcy, Czechy, Węgry, Anglję i Francję, **by, żywiąc się padliną ludów chrześcijańskich, nazbierać siły, by zapanować zbrodnią i męczarniami nad światem.**

Zrozumiały te zakusy „**złotej żmiji**" żydowskiej narody. **Niemcy** pod sztandarem antysemityzmu poszły już częściowo **w bój** wyborczy, a hasło to przyniosło antysemitom przeszło 6 miljonów głosów, a zwolennicy tegoż hasła po wyborach wyrastają z ziemi jak grzyby po deszczu. I już przez całe Niemcy wyje huraganem jeden okrzyk: „**precz z żydami z Niemiec**" a naród niemiecki, opierający się tylko i widzący swą potęgę tylko w brutalnej sile, prześladuje już żydów. **Nie upłynie dzień nieledwie, by wieści nam nie przynosiły o nowych rozruchach, o nowych pogromach.**

W Austrji zeszłotygodniowe wybory odbyły się także pod hasłem an-

tysemityzmu, a zwolennicy tegoż hasła zdołali zgromadzić na swoją listę 109 tysięcy głosów.

Budzi się młodzież. **W Rumunji,** zapełnia ona szeregi „cuzistów" zdecydowanych wrogów żydostwa w Budapeszcie, Pradze, Berlinie, równocześnie prawie powstał na uniwersytetach bojkot żydów, który się przeradza w krwawe rozruchy, w pogromy. Społeczeństwa nie pozostają poza młodzieżą bezczynne, **lecz upust swej nienawiści do żydów dają w rozbijaniu sklepów żydowskich, w paleniu ich domostw, w masakrach.**

W takich to czasach, kiedy stoimy nad kołyską dopiero nowych pojęć ludzkości w stosunku do żydów, myśmy Polacy pozostali za innymi narodami w tyle. Wszakże pisma żydowskie głoszą, **że 10 tysięcy młodzieży żydowskiej studjuje na uniwersytetach obcych, zagranicznych, z których połowa pochodzi ze wschodniej Małopolski,** które chmarą, nienasyconych kruków obsiędą w niedalekiej przyszłości żywy organizm polski, by na nim żerować, by spożywać Polski ludu znoje.

A nas zaledwie tysiące, co się skupiamy w koło „Hasła Podwawelskiego", co jasno i trzeźwo patrzymy niebezpieczeństwu w oczy, co wśród zamętu politycznego, wśród ciszy bezczynu Narodu, wśród prześladowań żydów a często szyderstwa rodaków, wznosimy nasz sztandar ponad głowy i wichury, szalejące nad ziemią naszą, i gromkim wołamy głosem:

„Polsko, broń się przed żydami, póki czas".

Nie obawiajmy się! Ufajmy! Szeregi nasze się pomnożą. Stoimy przecież u kołyski nowych pojęć ludzkości w stosunku do żydów i kiedyś nadejdzie czas, że huraganem przeleci hasło przez całą Polskę: **„precz z żydami"!**

Wówczas piersi nasze rozpierać będzie poczucie spełnionego obowiązku i szlachetnej dumy, **żeśmy na prawym flanku pierwszym byli grenadjerem.**

Esteha.

Żydzi mordują antysemitów w Niemczech.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WJECHAŁ ROZMYŚLNIE W KOLUMNĘ ANTYSEMITÓW. — 13 CIĘŻKO RANNYCH. — 3 BEZNADZIEJNIE WALCZY ZE ŚMIERCIĄ. — ŻYDÓW, ZAJMUJĄCYCH AUTO, ARESZTOWANO. — CHCIANO ICH ZLYNCZOWAĆ.

Hamborn, 17. 11. 30 r.

Miasto Hamborn we Wesfalji było w tych dniach terenem straszliwej, ohydnej mściwości żydowskiej. Ze zebrania hitlerowców wracała kolumna z około 60 głów złożona, czwórkami do domów.

Z tyłu doganiało ją ciężarowe auto napełnione żydami. Kiedy auto doganiało kolumnę zaczęto głośno ze żydów kpić i drwić. Zboczono jednak silnie na prawo, by samochód ciężarowy przepuścić.

Krótko przed magistratem zboczył samochód ten nagle na prawo w kolumnę.

W oka mgnieniu kłębił się kłąb ludzi na ziemi. 13 osób zostało ciężko okaleczonych, z tych trzech walczy ze śmiercią.

Jak zapewniają, samochód ten ciężarowy rozmyślnie wjechał w kolumnę, by się zemścić za drwiny jakie żydom rzucano. Publiczność chciała żydów na miejscu zlynczować, lecz policja przeszkodziła temu.

Wszystkich żydów aresztowano. **W taki to ohydny, bestjalski sposób mszczą się żydzi kaleczeniem a nawet zabijaniem ludzi za gołosłowne z nich drwiny.** I potem dziwią się szabesgoje, że my rasę żydowską nazywamy rasą zdegenerowaną, do każdej najwyuzdańszej zdolną zbrodni.

Wielkie rozruchy antysemickie studentów w Berlinie.

POBILI I ZMASAKROWALI STUDENTÓW I STUDENTKI ŻYDOWSKIE NA UNIWERSYTECIE. — REKTOR PRZYWOŁAŁ POLICJĘ. — POLICJANCI UŚMIERZALI ROZRUCHY PAŁKAMI. STUDENCI ODPOWIEDZIELI STRZAŁAMI. — OKOŁO 20 STUDENTÓW I KILKU POLICJANTÓW PRZEWIEZIONO DO SZPITALI.

Berlin, 14 listopada 1930.

W tych dniach przyszło na tutejszym uniwersytecie do gwałtownych rozruchów antysemickich. Akademicy w liczbie około. 500, maszerując czwórkami przez ulice miasta i śpiewając pieśni antyrządowe, **obstawili wszelkie sale wykładowe w gmachu uniwersyteckim, powyciągali z nich żydów i żydówki i zaczęli się nad nimi pastwić.**

Rektor Dittmann napróżno wzywał ich do uspokojenia się. W odpowiedzi maltretowali żydów jeszcze gorzej. Rektor wezwał policję. **Gdy ta się ukazała, rozległy się strzały. Policja usiłowała rozpędzić ich pałkami gumowemi. Powstała ogólna bijatyka.**

Karetki pogotowia wywiozły około 20 studentów ciężko pokaleczonych, kilku policjantów i znaczną liczbę żydów i żydówek.

Żydzi obawiają się uczęszczać na wykłady. Studenci odgrażają się im stale. Motłoch czeka tylko na większe rozruchy. Położenie w Berlinie prawie rewolucyjne o podłożu antysemickiem i antyrządowem.

Z powodu antyżydowskich rozruchów politechnika w Budapeszcie zamknięta

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE PRZENIOSŁY SIĘ Z UNIWERSYTETU NA POLITECHNIKĘ. — WĘGRZY WYPĘDZAJĄ ŻYDÓW Z WYKŁADÓW I GMACHU UNIWERSYTETU. — WŚRÓD STUDENTÓW OBIEGAJĄ ULOTKI ANTYŻYDOWSKIE TYSIĄCAMI. — REKTOR ZAMKNĄŁ UCZELNIĘ.

Budapeszt, 13 listopada 1930.

Budapeszt coraz silniej akcentuje swą nienawiść do żydów. Czyni to głównie młodzież akademicka. **Zaledwie ucichły rozruchy na uniwersytecie, powstały ze wzmożoną siłą w politechnice.** Wśród słuchaczy politechniki krążą ulotki w tysiącach egzemplarzy. **Ulotki te nawoływały do pogromów słuchaczy żydów.** Przyszło do krwawych bójek. Karetki pogotowia odwoziły pobitych żydów. Bójki te wzmagały się tak dalece, że **rektor politechniki zamknął uczelnię** a na wykłady mogą tylko przybywać słuchacze po ścisłej kontroli.

Wrzenia tego antysemickiego nie da się już tak łatwo poskromnić.

Rozruchy na wyższych uczelniach we Wiedniu trwają nadal.

ŻYDÓW WYRZUCONO ZE SAL WYKŁADOWYCH. — POBITO PROFESORA, KTÓRY UJĄŁ SIĘ ZA ŻYDAMI. — WSZĘDZIE ŻYDZI NIEPEWNI. — WOŁAJĄ DO RZADU O POMOC. — ROZRUCHY CORAZ CZĘŚCIEJ SIĘ POWTARZAJĄ I STALE SĄ SILNIEJSZE.

Wiedeń, 12 listopada 1930.

Rozruchy na tle antyżydowskim powtarzają się coraz częściej i są coraz silniejsze. Przedewszystkiem bierze w nich udział młodzież niemiecko narodowa. W Akademji Handlowej, wybuchły na tem tle poważne bójki. **Żydów wyrzucono z sal wykładowych i z gmachu Akademji i poturbowano ich znacznie. Kiedy pewien profesor chciał stanąć w ich obronie, pobito go.** Rozruchy przenoszą się na ulice, na których akademicy bez ogródki biją żydów, którzy niepewni siebie, apelują teraz do rządu, aby ukrócił samowolę akademików.

Podobne rozruchy zachodzą i na tutejszym uniwersytecie. Władze uniwersyteckie napróżno starają się uspokoić słuchaczy chrześcijan. Coraz silniejszy ujawnia się wśród młodzieży antysemityzm, który grozi poważnemi rozruchami. Ruch uczącej się młodzieży, skierowany przeciw żydom, popiera mieszczaństwo. Można w niezadługim czasie oczekiwać krwawych prześladowań żydów.

Jakżeż oni tem więcej powinni być spokojni i wdzięczni, że Polacy im krzywdy nie czynią. Nie pytaj jednak żyda o wdzięczność!

Bratnia Pomoc Uniw. Jagiell. w Krakowie pod wpływem żydów.

DOMY AKADEMICKIE BRATNIEJ POMOCY UNIW. JAG. NA USŁUGACH ŻYDÓW. — BRATNIA POMOC MEDYKÓW UNIW. JAG. A JARMUŁKI ŻYDOWSKIE. — ZAWÓD LEKARSKI W POLSCE ZAGROŻONY. — ZAWRÓCIĆ TRZEBA Z TEJ DROGI MŁODZIEŻY AKADEMICKA!

Kraków, 15 listopada 1930.

Ze wszystkich przeważnie miast i miasteczek Małopolski dochodzą nas wiadomości, że Kasy Chorych są nietylko przez lekarzy - żydów zażydzone, lecz i całkowicie opanowane. Lekarze żydowscy już dzisiaj po miastach i miasteczkach znajdują się we większej liczbie, aniżeli lekarze chrześcijańscy. W całej też Polsce, z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej, grozi lekarzom Polakom straszliwe niebezpieczeństwo — braku dla nich chleba lub zadowolenie się ochłapami, — jakie im ze stołów żydowskich spadną.

Wiemy, że żydzi rozmyślnie rzucają się na medycynę, by mieć kontakt z ludnością, by ją hipnotyzować, by ją od siebie duchowo i materjalnie uzależniać. Wiemy również, że żydowscy słuchacze najmniej w czasie studjów mają z biedą do walczenia, najmniej z nich wnosi o odroczenie czesnego lub o rozłożenie go na raty; mało z nich w czasie studjów potrzebuje pracować na kawałek chleba, stąd też mało z nich opóźnia ukończenie swych studji. Kiedy nareszcie mogą się już osiedlić jako samodzielni lekarze, natychmiast znajdują klientów z pośród swoich współwyznawców, którzy im ponad to torują natychmiast drogę do Kas Chorych, chrześcijanie nie zdawają sobie nawet sprawy, jak wielką krzywdę swoim lekarzom-rodakom wyrządzają, lgną do nich jak muchy do ulepku — i karjera ich gotowa, bo byt zapewniony.

Inaczej Polak! Ten w czasie studjów herbatą i suchym chlebem często całe dnie obywa, lata za lekcjami lub pracuje za marny grosz, gdziebądź, wiecznie w niedostatku, wiecznie proszący o odroczenie czesnego lub rozłożenie na raty, skończy nareszcie z opóźnieniem swój zawód, odbędzie swój przepisowy czas w szpitalu i osiedli się, by swoją wiedzą i nauką służyć swym współrodakom, to spotyka się z ich nieufnością, z konkurencją żydów i burzeniem ludności przeciw sobie. Dopiero po dłuższym czasie wywalcza sobie chleb, lecz zawsze prawie skromniejszy jak jego konkurent żyd.

Nie dziwmy się zbytnio ludności, że, nie znając w jak trudnych warunkach nabywał swej wiedzy dany lekarz, nie umie go oceniać i popierać.

Dziwić się atoli musimy młodzieży akademickiej na wydziale medycznym Uniw. Jag., że zmagając się z tak niezwykle trudnemi warunkami życia, sama żydom ułatwia dokończenie studji. Dziwić się musimy, że ta młodzież polska na medycynie, która stale walczyć musi z arogancją żydowską, która ich wypycha tak ze sal wykładowych jak i laboratoryjnych, i z którą stale walczyć musi, że ponosi się względem żydostwa humanitarnością i niezrozumiałymi względami koleżańskimi, **dając im dostęp, mimo, że żydzi akademicy posiadają własny dom akademicki, do domów akademickich Bratniej Pomocy Uniw. Jag. i Bratniej Pomocy Medyków Uniw. Jag.**

Weźmy stosunek procentowy. Na Uniwersytecit krakowskim na Wydziale Medycznym stanowią oni około 20 proc. słuchaczy. Dalej odsetek żydów na Wydziale Lekarskim jest wyższy niż ludności żydowskiej w państwie.

Pytamy więc: gdzie są te dotacje żydowskie na Bratnią Pomoc, która im zapewnia dostęp do własnych domów?

Gdzie są te dotacje żydowskie na Bratnią Pomoc Medyków Uniw. Jag., że ich na równi się traktuje z chrześcijanami?

Czyż tutaj humanitarne uczucia nie są błędne? Czyż tutaj członkowie Bratniej Pomocy nie są Don Kiszotami, toczącemi za pomocą porywów serc walk z wiatrakami?

Lecz tak bywa wszędzie, gdziekolwiek związki jakiebądź polskie przypuszczają żydów do swych szeregów. Żydzi do organizacyj nie wnoszą nigdzie produktywnej pracy prócz pytlowania nigdy niestrudzonym językiem, a wnoszą natomiast zanik zdrowej myśli, ferment nietrzeźwego patrzenia na sytuację, a w konsekwencji — korzyści zdobywają dla siebie.

Czy istnieje, pytamy, **jakakolwiek organizacja żydowska, na całym świecie, którąby wspierała na równi, unoszona tylko uczuciami humanitarnemi, chrześcijan i izraelitów?** Skądżeż my więc przychodzimy do tego, by wspomagać naszych wrogów w donacjach przez naszych rodaków poczynionych, tych, coby nas najchętniej z kamieniem młyńskim u szyji do Wisły rzucili, gdybyśmy im nie byli potrzebni do dalszej eksploatacji.

Czas doprawdy z tem zerwać. **Jeżeli Bratnie Pomoce w Krakowie już są tak może zażydzone, że żydzi,** opierający się tylko na swem wstępnem i składkach, **mają w nich głos wpływowy, to polscy słuchacze powinni zawczasu wpływ ten ich złamać.** Możniejsi ubogim powinni dać na wpisowe i składki, by siła polska wzrosła, a kiedy dość poważną będzie by żydów z Bratnich Pomocy wypędzić, uczynić to bezzwłocznie, bo chodzi tutaj o przyszłość stanu lekarskiego, który obok prawniczego najwięcej jest w Polsce przez żydów zagrożony.

Niechaj „Bratnia Pomoc" Politechniki we Lwowie, do której żydzi należeć nie mogą, będzie Wam, Medycy Uniw. Jag. wzorem.

Zawczasu należy Wam się zabrać do unikania żydów na każdym kroku, zanim oni Was tego nauczą, gdy będziecie już na stanowiskach, a oni z waszego chleba, omastę i obkład zjadać będą, pozostawiając Wam go suchy.

Jeszcze z drogi nawrócić czas!

Nie-Medyk.

Zydzi dążą do opanowania Polski, Litwy, Węgier i Rumunji

„POLNISCHE PALESTINA ALS BUNRESSTAAT DEUTSCHLANDS" (POLSKA PALESTYNA PAŃSTWEM ZWIĄZKOWEM NIEMIEC). — ODPORNOŚĆ NARODU POLSKIEGO A RUMUŃSKIEGO WOBEC ŻYDÓW. — MĄDRY PRZEWIDUJĄCY POLITYK BRATIANU. — MATKO - POLKO! KUPUJĄC U ŻYDA, KUP ZARAZEM ELEMENTARZ ŻYDOWSKI DZIECKU, BY JE ZAWCZASU PRZYGOTOWAĆ DO PANOWANIA ŻYDÓW NAD NAMI.

Niejeden Polak przeczytawszy ten tytuł, uśmiechnie się pobłażliwie: jak to Polska ma być Palestyną?" — to niemożliwem, tego nigdy nie będzie. Taki to jest lekki charakter polski, wiekami niepraworządności wychowany, bez żelaznej logiki, bez wychowania w kulturze państwowości mocarstwowej, i wskutek tego bez orjentacji, bez uświadamiania sobie niebezpieczeństw wewnętrznych i lekceważący zabór Polski przez przemyślny, mądry i zdradziecki naród azjatycki, od kilkuset lat mieszkający w Polsce.

Aby zrozumieć obecną politykę żydów względem Polski, musimy się cofnąć do roku 1896, kiedy podczas „Wystawy 1000 lecia ochrzczenia Węgier", w stolicy Węgier — Budapeszcie, odbył się zjazd żydowskich działaczy społecznych. — Było to 13 czerwca 1896. **W zjeździe brali udział rabini krajów azjatyckich, południowej, zachodniej i północnej Europy. Głównym celem zjazdu były narady nad kwestją, czy kupić od sułtana Abdul-Hamida, wiecznie potrzebującego gotówki, Palestynę ze Syrją — dla skolonizowania tych krajów przez żydów i stworzenia „home" żydowskiego w Azji.** Debaty były bardzo burzliwe, różnica zdań wielka. Rabini z Azji i południowej Europy pragnęli gorąco i namiętnie bronili swojego ukochanego projektu. **Palestyny** dla żydowskiej rasy, rozprószonej po świecie gotowi byli do wielkich finansowych ofiar celem urzeczywistnienia tego ich marzenia.

Inne stanowisko zajęli rabini i działacze żydowscy z reszty Europy wśród których wybitne stanowisko zajął bankier berliński Mendelsohn. — Wśród namiętnej dyskusji po przemowie rabina z Barcelony, który wołał: **„wracajmy do Ziemi Obiecanej, do ziemi, gdzie leżą kości naszych przodków, naszych sędziów i królów, tam jest przyszłość naszego nieszczęśliwego narodu!"** Napróżno! Większość stanęła przy Mendelsohnie, który oświadczył: **„przed wyjazdem do Budapesztu — byłem na posłuchaniu u cesarza Wilhelma, bardzo interesującego się kwestją żydowską** (ale poza Niemcami). Kiedy mu przedstawiłem nasz projekt stworzenia państwa żydowskiego w Palestynie i Syrji, okazał wielkie zdziwienie i rzekł: nieprawdopodobną będzie możliwość przeniesienia kilkuset tysięcy rodzin żydowskich z ich teraźniejszego bytu do kraju im obcego, do innego klimatu, warunków atmosferycznych i społecznych. Lecz drugi projekt, który mu podsunąłem, zachwycił go, a **mianowicie skolonizowanie żydami krajów „Kongress - Polen - Galizien, Bukowina - Lithauen - Ungarn i Rumunien — i stworzenie na tych ziemiach „home" Izraela.**

Projekt Mendelsona wśród grzmotu oklasków, motywowany różnymi względami przez wnioskodawcę, przeszedł większością. — Marzenie rabinów południowo - europejskich i azjatyckich — rozwiało się. Z konsekwencją żelazną komitet egzekutywy, zgromadzający się w Berlinie pod przewodnictwem Mendelsona, wypracował plan działalności.

Przedewszystkiem terenem wykonania najbliższym została uznana Galicja, gdzie z konsekwencją żelazną rozpoczęto wykupno ziemi polskiej i ruskiej. Stworzono szkołę gospodarstwa rolnego w Słobódce pod Kołomyją dla młodzieży żydowskiej. Liczne folwarki polskie przeszły w ręce żydów, czy to na własność czy jako dzierżawy. Polska szlachta uwierzyła w bzdurstwo austrjackie: „Polak - żyd". Czyż mogło być coś głupszego? Czy może być Francuz - żyd — Chińczyk - żyd? Lecz **bez krytyki** przyjęto ten austrjacki podstęp i zawierzono „żydom-Polakom". **Rezultat: przejście licznych folwarków, fabryk, nieruchomości z rąk polskich w żydowskie.** Azjatycki ten naród, wychowany wśród ciężkiej szkoły wiekowego prześladowania, z chytrością, właściwą Azjatom, wdarł się w mózgi polskie — jako Polak-żyd! Czyż może być większy nonsens! Żydzi z radością w sercu, widząc, jak potrafili zahipnotyzować lekkomyślny naród, głosowali wielokrotnie z polskiemi partjami przy wyborach do parlamentu we Wiedniu, sejmu we Lwowie, lecz zawsze prowadzili własną gospodarczą politykę, stwarzając krok za krokiem coraz szerszy pied à terre w Polsce dla swojego narodu. **Przed wybuchem wojny europejskiej, żydzi w Galicji posiadali 62 proc. obszarów folwarcznych i 48 proc nieruchomości w gminach miejskich, 58 proc. fabryk i zakładów przemysłowych.**

Celem rozbudowy dalszej planu, uchwalono 13. 6. 1896 r. na konferencji w sali gimnazjum przy ul. Bezeredy-utera w Budapeszcie, trzeba było rozbić Rosję, stanowiącą zaporę główną. — Równocześnie żydzi przygotowują także teren na Węgrzech i Rumunji. Groźnie rozwinęli się na Węgrzech. **Łącząc się małżeństwami ze szlachtą i inteligencją madziarską,** przyjmują pozornie chrzest, lecz nawet w 3 pokoleniu świętują szabas i sądny dzień. Nagle bez powodu zmuszony zostaje do usunięcia się z posterunku ministra spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski. Następcą jego zostaje **hr. Aehrenthel (przechrzta), który natychmiast w porozumieniu z Berlinem, zmienia kierunek polityki austrjackiej z filorosyjskiej na filoniemiecką.** Austrja weszła pod kuratelę Niemiec — i odgrywa rolę satelity Niemiec dążących do spełnienia programu „Drang nach Osten", w czem żydzi zobowiązali się pomagać Niemcom. Przyszła wielka wojna europejska — żydzi stanęli twardo przy mocarstwach centralnych, składając swoje losy w ręce niemieckie.

Bóg inaczej zrządził! Na ziemiach odebranych Rosji, powstała Niepodległa Polska. Żydzi zawiedli się, logika ich jednak powiedziała im, im słabsza będzie Polska, tem łatwiej ją potrafią opanować i **stworzyć na jej** terenach — swoje „home"!

Teraz mogą Polacy zrozumieć, dlaczego po stworzeniu Polski, mieli tyle trudności w ustaleniu granic Polski, tyle komisji, udających się do Polski na fałszywe wrzaski żydów o nieistniejących pogromach żydów. — **Bezczelne plany żydowskie chwilowo nie doszły do skutku, lecz żydzi konsekwentnie w dalszym ciągu przeprowadzają swoje plany z 13. 6. 1896 r.** — Cały szereg fabryk, nieruchomości miejskich, banków, zakładów przemysłowych w ostatnich 8 latach powstania Niepodległej Polski przeszło w ręce żydowskie. W Lublinie założono Najwyższą Uczelnię Żydowską na świecie, celem produkcji rabinów. Żydzi **urządzają się z myślą o przyszłości swojej w Polsce, jako warstwy rządzącej.**

Znowu przeciętny lekkomyślny Polak, uśmiechnie się czytając to zdanie. **Przypadkowo w r. 1905 w październiku znalazłem się w Kijowie podczas pogromów żydowskich i patrzałem na wybryki motłochu rosyjskiego, podniecanego przez policję carską.** Leciały z pięter przez okna ruchomości żydowskie, leciały nawet fortepiany na ulicę. Do głębi oburzony takiem głupiem barbarzyństwem, spotkawszy dyrektora banku zagranicznego w Kijowie p. Rathausa, zawołałem do niego: **„czyż nie możecie w Petersburgu zapłacić, aby wstrzymać te barbarzyństwa?"** Na to usłyszałem odpowiedź: **„niczego nie możemy zrobić, bo sam car Mikołaj, mszcząc się za wydarcie reskryptu o konstytucji, zarządził pogromy, lecz wnet NASZ car będzie w Rosji?"** I żydzi dotrzymali słowa. Tylko 12 lat upłynęło — a powstało państwo żydowsko - rosyjskie: Sojuz - Sowieckich - Socjalistycznych Republik — czyli „tri sculi (trzy S.) i odin russkij".

Kilkuset żydów trzyma w ciężkiej niewoli 100 miljonów głupich kacapów. — Żydzi słowa dotrzymali.

Andreiu Bibescu --- Galacz.

(Dokończenie nastąpi).

Godło: „DĄBROWA", Artykuł konkursowy.

Obowiazkiem Polaka walka z żydostwem

Żydowską duszę przesiąkniętą miłością dla pieniądza cechuje dążność do zupełnego zniszczenia życia gospodarczego Narodu Polskiego. Sprawa żydowska w Polsce to problem aktualny, problem, który obecnie jest sprawą piekącą. Naród, który po przeszło wiekowej niewoli odzyskał niepodległość powinien ocknąć się ze snu i uświadomić sobie grozę położenia. Dlatego więc my chrześcijański Naród Polski musimy walczyć z plagą żydostwa.

Największym wrogiem Państwa jest wróg domowy. A któż jest tym wrogiem? Jak nie **żydzi, którzy** okazując pozorną lojalność wobec Państwa Polskiego dążą do zagłady bytu ekonomicznego i moralnego Narodu Polskiego.

Czyż będziemy się bratać z ludem, który nie posiada innego Boga nad przeklętego Mamona, ani innej tendencji nad posiadanie własności chrześcijanina? Żydzi w pogoni za zyskiem wszelkimi sposobami legalnemi i nielegalnemi dążą do osiągnięcia go, nie patrząc na przeszkody. Największy więc jest już czas, ażeby ukrócić bezczelność żydostwa, które się u nas tak rozpanoszyło.

Trzymajmy się więc złotej, mądrej maksymy: „Swój do swego". Rodacy! Katolicy podajcie sobie bratnie dłonie w walce z plagą żydostwa!

Walka to będzie na śmierć i życie, walka, która musi się zakończyć zwycięstwem sprawy słusznej, — sprawy czysto narodowej. A zwyciężymy, jeżeli wspólnemi siłami rozpoczniemy bojkot żydostwa na każdem polu. Rozpocznijmy więc najpierw bojkot towarów żydowskich.

Chrześcijaninie! Nie kupuj towaru u żyda, ponieważ kupując go przyczyniasz się do ekonomicznego upadku bytu Państwa. W tej walce musi obowiązywać chrześcijanina solidarność, która musi złamać tę butę żydowską. Popierając zaś kupców chrześcijańskich przyczyniasz się do podniesienia dobrobytu w Państwie oraz tem samem przyczyniasz się do zniszczenia tej szarańczy, która spadła na naszą ojczystą ziemię. Nie przeprowadzajmy z żydami żadnych transakcyj, ponieważ na nich zawsze wyjdziemy poszkodowani. W Imię chrześcijańskich uczuć żaden katolik nie powinien sprzedawać żydowi kamienicy, placu na realność lub sklepu. Bo sprzedając czy to kamienicę, czy to sklep tracimy placówkę polskości.

A popierając chrześcijański front gospodarczy nie mało przyczynimy się do podniesienia dobrobytu w Państwie. Ale bojkotujmy żydów nie tylko na polu handlowem, ale i na polu kulturalnem. Nie dopuszczajmy ich do piastowania urzędów państwowych. Wszak mamy wiele przykładów, że żyd piastujący jakieś stanowisko rządowe popiera swoich współwyznawców i działa ze szkodą dla chrześcijan. Uniemożliwmy żydom dostęp na wyższe uczelnie, wprowadzając „Numerus clausus". Zamykając im drogę do tytułów naukowych damy mozność zdobycia ich młodzieży katolickiej. A jeżeli „Unitis viribus" będziemy bojkotowali tę plagę, jaką są żydzi dla nas to zwyciężymy. A zwyciężyć przecież musimy!

Dawna mądra uchwała Synodu Przemyskiego dotycząca żydów

ZAKAZ SŁUŻENIA U ŻYDÓW. — NA ŻYDOWSKIE MAMKI OSTRE KARY. — NIE WOLNO NAWET W ŻNIWA ZA PODWÓJNĄ CENĘ PRACOWAĆ U ŻYDA. — WSZYSTKO W ZAPOMNIENIU. — ŻYD SZYDZI DZIŚ Z CHŁOPA I JEGO ŚWIĘTOŚCI.

Rzeszów, 14 listopada 1930.

Dawne to już czasy! **Synod Przemyski zakazał kiedyś wszystkim katolikom służyć u żydów, a na mamki chrześcijańskie, żydowskie karmiące bachory, surowe ustanowił kary.**

Dziś wszystko to w zapomnieniu. Nikt ludowi naszemu tych uchwał mądrego synodu przemyskiego nie przypomni. A przecież ta uchwała Synodu Przemyskiego dotąd nie zniesiona, wszakżeż ona ma dotąd moc obowiązującą wszystkich wyznawców wiary rzymsko-katolickiej. **Nie przypomni jej atoli nikt z kazalnicy, nikt na zebraniach kobiet, czy dziewic chrześcjańskich, nikt na wiecach i zgromadzeniach publicznych.**

Broń ta przeciw szerzeniu demoralizacji w szeregach chrześcijan poszła jako bezużyteczna do lamusu i nikt jej stamtąd nie wygrzebie.

A tymczasem żydek zaciera ręce z wielkiej radości **a sprosnej, patrząc jak ciemny ludek, którego nikt nie poucza, zakupuje u niego „gojowskie" modlitewniki, różańce, szkaplerze, obrazki św., figury Najśw. Panienki, nawet i przez żydów Ukrzyżowanego jak te świętości zanosi do poświęcenia do kościoła, gdzie nikt nie zapyta, gdzie kupione, i z pogardą patrzy za nim i spluwa za tymi gojami, co swych uczuć religijnych szanować nie potrafią.**

Dawniejszy Synod Przemyski wstać z grobu powinien — a miałby wiele do czyszczenia, wiele!

Ustawa, która w Polsce jest tylko na papierze.

USTAWA ZAKAZUJE PROWADZENIA SZYNKÓW DO 50 M. OD KOŚCIOŁÓW, SZKÓŁ, FABRYK. SĄDÓW, KOSZAR. — NIGDZIE ONA MAŁOPOLSCE NIEMA ZASTOSOWANIA. — ZAWSZE I WSZĘDZIE ŻYDZI OTRZYMUJĄ KONCESJE NA NIE. — ROZPIJALNIE ŻYDOWSKIE SIEDZIBĄ CUDZOŁÓSTWA, ROZPUSTY, KRADZIEŻY, ROZBÓJÓW, BLUŹNIERSTWA, KRZYWOPRZYSIĘSTWA. — KIEDYŻ Z TEM ZACZNIEMY WALCZYĆ, MAJĄC PO TEMU USTAWĘ.

Kraków, dnia 15 11. 1930.

Stanowczo ze Stanami Zjednoczonemi zaczynamy konkurować. Powiedziano kiedyś, że w Stanach Zjednoczonych wydaje się rocznie około 3000 ustaw i dekretów z których conajmniej połowa nigdy nie wchodzi w życie. W Polsce pod tym względem zaczynamy Stanom Zjednoczonym tworzyć konkurecję, **a do szeregu tych ustaw, których nigdy nie stosowano należy nowela do ustawy alkoholowej z dnia 20 kwietnia 1920 roku,** wniesiona przed kilku laty — przez kluby ukraiński i niemiecki, która też przez sejm uchwaloną została. Opiewa ona:

a) **w każdej miejscowości może się znajdować szynków w stosunku 1 na tysiąc mieszkańców;**

b) **szynki znajdować się mogą tylko w oddaleniu większym niż 50 m. od kościołów, sądów, szkół, fabryk i koszar;**

c) **dożywotnio zatwierdza wszelkie koncesje tym, co je od 10 lat posiadają.**

Widzimy więc. że ustawa ta nadzwyczaj jest liberalną, ułagodnioną, a jednak ona nie znajduje zastosowania.

Nie leży to bowiem w planie i zamysłach żydów, którzy największą po siadają ilość koncesyj w Polsce. Wiemy zaś dobrze, że nigdy restauracja katolicka, chociażby najgorszego gatunku nie jest takiem źródłem zgnilizny, co pierwszy lepszy szynk żydowski. **W tych żydowskich szynkach właśnie tworzą się wylęgarnie cudzołóstwa, rozpusty, kradzieży, rozbojów, bluźnierstw, krzywoprzysięstw.** Wiedzą o tem wszyscy, wszyscy sobie z tego zdają sprawę, a jednak, szynki żydowskie zamiast w Małopolsce w liczbie się cofać, przeciwnie rosną. **A przecież Małopolski nikt inny do tego stanu nędzy i demoralizacji nie doprowadził, jak żyd, co jak pająk w sieci w swej szynkowni siedzi** i nadzoruje zawartość kieszeni obywateli swej okolicy. I nietylko starszych rozpija, a młodszych uczy pić, **taki żydowski pająk szynkarski zwabia do siebie młodzież, aby ją na mawiać do okradania swych rodziców,** by miała z kradzieży pochodzące pieniądze na rozmaite jarmarki i kiermasze, w które to dni, znowu młodzież te same pieniądze u żyda pozostawia.

W takich szynkach żydowskich, przylegających często do kościoła lub oddalonym od nich tylko na szerokość drogi, **nietylko że się w czasie nabożeństwa ludzi odciąga od kościoła, lecz często w tym samym czasie podburza się ich przeciw religji i księdzu.** Powiedz mi jaka jest ilość szynków w twej wsi, czy w twem miesteczku, a ja ci powiem, jak wysoką czy niską jest moralność, religijność, zgnilizna i trucizna duszy ich mieszkańców.

Żydzi coprawda już coraz mniej garną się na wsie. Włościanin nasz zmądrzał. Niechętnie Mośka czy Icka widzi we wsi. Woli się upić w mieście, gdy tam jedzie. Wiedzą o tem żydzi i jak szarańcza obsiadują miasta. **Magistraty zaś i Urzędy Skarbowe aż zazbyt łatwo udzielają im koncesyj na wyszynki.**

Rozejrzmy się tylko po Krakowie. Tutaj szynk na szynku, w jednym domu nieraz dwa naraz, a ustawa, że nie wolno prowadzić szynku jak w odległości większej niż 50 m. od kościoła, sądu, szkoły, koszar i fabryk dobra tylko na papierze.

Społeczeństwo nasze nie pamięta nawet, że taka ustawa kiedyś ogłoszoną została jako prawomocna. Cóż to **Małopolskę obchodzi, co tam we Warszawie uchwala sejm.** My tutaj mamy swój własny rozum i swe własne ustawy i swe własne zapatrywania, **a te mają na celu, aby żydom wśród nas nietylko było dobrze lecz aby się również bogacili.**

A jednak prędzej czy później i tę sprawę będziemy musieli położyć jako wysoce aktualną na stół i radzić i dążyć, **by żydom odebrać karczmy, by ograniczyć ilość szynków, by je pozamykać w niedzielę i święta — przynajmniej na czas nabożeństw.**

Dość tego piekła; jakie z karczm przeniosło się do domów rodzinnych. Walkę z tem złem rozpocząć nam na leży lub przynajmniej dążyć do tego. **by ustawa alkoholowa w pełni była stosowana a nie istniała jak dotąd tylko na papierze.**

Syk „złotej żmiji" we Lwowie.

GOJE BĘDĄ NAM ZA BICZ I KĘS SUCHEGO CHLEBA SŁUŻYĆ. — Z PRZEMÓWIENIA RABINA BEERA. — STRASZNA NASZA PRZYSZŁOŚĆ WEDŁUG TEGO RABINA. — A MY ŚPIMY. — NIE BRONIMY. ANI SIEBIE, ANI KOŚCIOŁÓW NASZYCH.

Kraków, dnia 15 11. 1930.

Na zjazd „Gwiazdy Sjonu", odbyty w r. 1922 we Lwowie, zaproszono rabina Beer'a z Frankfurtu. Wiadomo, że żydzi posiadają tajną organizację, obejmującą całą kulę ziemską pod nazwą: „Złota Żmija". Organizacja ta mająca na celu przyspieszenie zapanowania nad światem, wydaje co pewien czas dla żydostwa instrukcje, w jakim kierunku ma działać, by łatwiej dojść do celu.

Rabin Beer miał w owym roku we Lwowie przemówienie o działalności i celach „Złotej Żmiji i zakończył je następująco:

„Złota Żmija" opasała już nieomal wszystkie kraje kontynentu. Naród nasz reprezentowany jest we wszystkich częściach świata: u wszystkich narodów stanowimy znaczny procent a jednak nie uczyniliśmy jeszcze nic dla dobra naszego. **Pamiętać musimy o przyszłem pokoleniu naszem. Dla niego utorować musimy drogę szeroką i wygodną. Nienawidzeni przez gojów, musimy zorganizować wszystek nasz rozproszony kapitał i walczyć nim. Za słabi będą goje do takiej walki. Wykupimy fabryki, huty, kopalnie, ogarniemy cały przemysł i handel na lądzie i morzu, założymy własne szkoły i urzędy i zaczniemy panować. A wtedy goje jak psy będą się wokół nas łasić i będą nam za bicz i kęs chleba suchego — służyć!**

Straszna to przyszłość, jaką naszym dzieciom przepowiada ów rabin Beer. A przecież nie jest to zapatrywanie jednostki, mówcy wiecowego, goniącego za tanim oklaskiem tłumu, lecz zapatrywanie całej rasy żydowskiej. jej dążności, jej wytrwałej, usilnej i konsekwentnej pracy, która przechodzi z dziada na wnuka.

I nie mówi przez usta tego rzecznika duszy żydowskiej, jedynie nienawiść żydów do świata chrześcijańskiego, życząca mu najgorszej niewoli, bo niewoli ducha, najgorszego upodlenia psa, co liże łapę swego pana, która batogiem go okłada, najgorszej poniewierki, bo bezziemnego, bezdomnego tułacza, co za suchy kawałek chleba gotów służyć tym, których kiedyś gościnnie do swego przyjął kraju. To nie nienawiść tak przemawia, to przewrotna, zgangrenowana o niesłychanem napięciu perwersyjnem dusza żydowska mówi, co dąży do władzy i posiadania złota chociażby przez najpiekielniejsze męki i katusze, zadawane ludzkości innej rasy. To jest dusza narodu „wybranego".

I kiedy oni dbają i nawołują do działalności dla przyszłych pokoleń, my się bezmyślnie zanurzamy w morzu bezmyślności nad sprawą żydowską. jak gdyby nie oni naszym przyszłym pokoleniom przygotowywali tę straszną dolę prześladowanego i ściganego niewolnika.

Zabierają nam wszystko majątki, ziemie, budynki, place, szkoły, kościoły. (Kościół św. Agnieszki w Krakowie, kościół Bernardynów w Tarnowie, który na zmodernizowany dom rozpusty zamieniają), a my się nawet nie bronimy. Nie bronimy się przeciw wypędzaniu nas ze stanu naszego posiadania, nie bronimy się z wypychania nas z urzędów w ciałach państwowych. samorządowych i komunalnych, nie bronimy się przeciw odbieraniu nam chleba we wolnych zawodach, nie bronimy się przeciw obrażaniu i hańbieniu naszych uczuć religijnych i narodowych, bez słowa protestu, poddajemy się pod jarzmo żydowskie, i ani w głowie myśl nam nie zagości, że piekło tem samem stwarzamy dla naszych dzieci i wnuków.

A przecież błędy pokoleń mszczą się w trójnasób na przyszłych pokoleniach. Taki rzecznik żydostwa wyraźnie, jawnie i niedwuznacznie woła, że **„Złota Żmija" ma za zadanie opanować całą Polskę, wytrącić z rąk katolików ster gospodarki i na kościołach zawiesić gwiazdę Syonu, że będziemy, jak psy wokół łap żydowskich się łasić i służyć im za bicz i suchy kęs chleba,** a my udzielamy im koncesyjek w nagrodę, obdarzamy co raz to przywilejami, coraz liczniej wpuszczamy do naszych urzędów, co raz jawniej pozwalamy im demoralizować naszą młodzież. coraz łatniej wyrzucać nas z posad i chleba.

A takie żydowskie świeczkozdmuchy głoszą potem po wiecach przedwyborczych, że żydzi mają też serce, że wydali tak wielkich mężów, że święcą oni, jak gwiazda Sjonu.

Ależ, Rodacy! Toż ocknijcież się nareszcie. Brońcie wiary Chrystusowej, której zagraża żyd.

Brońcie codopiero zdobytej wolności i niepodległości, której zagraża — żyd.

Brońcie przed jadem, zgnilizną i demoralizacją młodzież waszą, której zagraża — żyd.

Brońcie przyszłe pokolenia przed niewolą osobistą i upodleniem ducha, które im zwiastuje — żyd.

Wszyscy do pracy! Ojczyzna i Wiara św. zagrożona. W raz z nami stańcie pod sztandarem antysemityzmu, wraz z nami podnieście potężne hasło: „Bóg i Ojczyzna", wraz z nami brońcie naszego stanu posiadania — przed łapami żydowskiemi, **dopóki jeszcze tej ziemi jesteśmy panami, do póki grzbietu naszego jeszcze nie chłosta bicz żydowski, dopóki z serc naszych jeszcze pazury żydowskie nie wyrwały resztek naszego człowieczeństwa.**

Szczyt bezczelności żydów lwowskich.

PRZESILENIE GOSPODARCZE NAJCIĘŻEJ DOTKNĘŁO ŻYDÓW — GŁOSZĄ ŻYDZI LWOWSCY. — WARSZTATY ŻYDOWSKIEJ PRACY ZNIKAJĄ, TAK TWIERDZĄ. — DOMAGAJĄ SIĘ ZUPEŁNEGO I FAKTYCZNEGO RÓWNOUPRAWNIENIA OBYWATELSKIEGO. — PRZYDZIAŁU KREDYTÓW I SUBWENCJI DLA ŻYDOWSKIEGO HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA. — WOLNOŚCI NAUKI BEZ OGRANICZEŃ I NIEOGRANICZONEGO DOSTĘPU DO WYŻSZYCH I NIŻSZYCH UCZELNI. — Z LUDEM POLSKIM, CHRZEŚCIJAŃSKIM W WSPÓŁPRACY — WIDZĄ ŻYDZI ZBAWIENIE (??!!!).

Lwów, 17 listopada 1930.

Żydzi lwowscy znowu raz pokazali, że współpraca z nimi jest absolutnie niemożliwa. Co głoszą w stosunku do Polaków, to wszystko sprzeczne jest z ich postępowaniem z ich czynami. Niedoścignionymi są wprost mistrzami w przewracaniu kota w miechu, w bezczelnem ukrywaniu właściwych swoich celów i dążeń, w pospolitem zaprzeczaniu i brudnem fałszowaniu najoczywistszej prawdy. bijącej jak słońce w oczy.

Lwów zdaje się być wylęgarnią tych wszelkich projektów, planów i zakusów żydowskich. We Lwowie bowiem nietylko rabini żydowscy zdradzają, w jaki sposób powinno żydostwo wyciągać swe macki, by Polskę na zawsze zawładnąć jak swoim folwarkiem, lecz i we Lwowie ciemne, zachłanne, żądne władzy i panowania żydostwo bez ogródki zdradza swe dążenia, do wydarcia nam wszystkiego z rąk, co pokolenia nasze przez wieki całe budowały.

Żydzi lwowscy na obecny czas wyborczy rozrzucili również ulotki w hebrajskim i polskim języku. **Czy hebrajski tekst zgadza się z polskim nie wiemy.** Od tego jest cenzura! Lecz i tekst polski mówi do nas aż za wyraźnym językiem i zdradza nam tę czyhającą na naszą zagładę podstępną. perfidną duszę żydowską.

Żydzi, którzy w Polsce zaznaja pieczołowitej wprost opieki, którzy w porównaniu do nas, prawych dziedziców tej ziemi, są wprost uprzywi-

lejowani, oni dla których wszelkie ustawy i rozporządzenia są tylko na papierze, oni, którzy 70 proc. całego majątku Polski zagarnęli, oni, którym okradanie Skarbu Państwa i obchodzenie praw zawsze się prawie udaje, oni, którzy w Polsce szerzą bolszewizm i zawieruchy, by w mętnej wodzie ryby łowić, którzy dziewczętam polskiemi jak bydłem handlują a w swych domach własnych swe chrześcijańskie służące demoralizują i na drogę występku sprowadzają, oni w tej odezwie wyborczej krzyczą, że: **„przesilenie gospodarcze najcięższej dotknęło żydów, że z widowni gospodarczego życia z każdym dniem znikają warsztaty żydowskiej pracy zamierają w straszliwem tempie prze mysł żydowski, handel żydowski i rękodzieło"**. Trzeba być obranym z resztek poczucia ludzkiego, trzeba nie czuć w kościach ani odrobiny wstydu, by wbrew faktom oczywistym mydlić oczy wołaniem: **„że żydostwo walczy rozpaczliwie od lat kilku z katastrofą gospodarczą, pauperyzmem i nędzą"**. Gdy społeczeństwo polskie prowadzi żywot bez jutra, żydzi wykupują ziemię, żydzi zabierają nam kamienice, żydzi wywłaszczają nas ze wszystkiego, lecz krzyczą o „rozpaczliwem swem położeniu". **Dalej perfidji swojej żydostwo posunąć nie może.**

Więc wołają: **„my współpracować z ludem polskim chrześcijańskim chcemy, bo w tej współpracy widzimy zbawienie żydów"**, lecz zważać nam należy dobrze, nie za miskę już soczewicy, lecz za cenę:

„zupełnego i faktycznego równouprawnienia obywatelskiego żydów;

„za przydział kredytów i subwencji dla żydowskiego handlu, przemysłu i rękodzieła;

„za wolność nauki bez ograniczeń i nieograniczony dostęp żydów do niższych i wyższych uczelni, bo

„oni nie chcą żyć we własnej ojczyźnie za wypowiedzeniem jednej lub drugiej strony".

A więc żydzi mają czelność Polskę nazywać własną swą ojczyzną. My, Polacy, za takich rodaków, za takich ziomków serdecznie dziękujemy, bo nigdy dziećmi tej ziemi się nie okazywali, lecz po wsze czasy jej pasożytami, jej pijawkami i jej zdrajcami najgorszego gatunku.

Chcieliby zupełnego i faktycznego równouprawnienia obywatelskiego! Konia z rzędem temu, co rozumie, czego żądają. O ile bowiem chodzi o prawa cywilne, to je posiadają nawet z pokrzywdzeniem ludności chrześcijańskiej tej ziemi. Polak nie otrzyma koncesji na prowadzenie restauracji w mniejszym niż 50 m. promieniu od kościołów, sądów, szkół, koszar, lecz żyd ją otrzyma. Polak nogi ulatać sobie musi i świadectwa przedstawiać nieledwie od pradziada wstecz, zanim jako inwalida nawet trafikę otrzyma, żyd ją zawsze otrzyma choćby przybłędą był z bolszewji codopiero uciekłym lub z Palestyny powracającym. Posiadają swoje kahały, te kuźnie kajdan na chrześcian, wolno im swe szmaty alfabetem hebrajskim drukowane, stosami po Kraju rozrzucać chociaż z rdzennej ludności bodaj 1 proc. je czytać potrafi. Więc jakiegoż oni chcą jeszcze uprawnienia? **Czy może, żeby nas jako prezydenci, ministrzy, wojewodowie i starostowie w całym ośmieszali świecie? W takim razie w tej Polsce żyćby nam nie można, bo nie Ojczyzną onaby nam była, lecz piekłem.**

Chcą — a jakże, przecież to leży w ich programie ujarzmienia zupełnego państwa, — **nieograniczonego dostępu do niższych i wyższych uczelni.** Pytamy: gdzie są te żydowskie legaty, na te nasze niższe i wyższe uczelnie przeznaczone? Jakie ofiary złożyli żydzi na powstanie tych niższych i wyższych uczelni? Co uczynili dla ich rozwoju. **Wypędzić na szych synów i nasze córki chcieliby z tych uczelni, swoich pseudo uczonych a la Einstein w nich umieszczać, co głosi, że żydzi są żywiołem sprawiedliwości i współpracy z narodami, wśród których żyją, szkoły nasze katolickie zaplugawićby chcieli swymi bękartami, by łatwiej wśród dzieci naszych krzewić demoralizację i bolszewizm, żydowskich nauczycieli i nauczycielki chcieliby ustanowić wychowawcami naszej chrześcijańskiej dziatwy, by łatwiej wypaczać charaktery jej za młodu.**

Wreszcie, **chcieliby kredytów i sub wencyj do swego handlu i przemysłu.** Już nam nasz handel i przemysł zacławili kapitałami, co z Ameryki płyną na ten cel do Polski. W szalbierczy sposób, z krzywdą dla Skarbu Państwa, prowadzą — o ile wogóle prowadzą — swe księgi handlowe, lecz jeszcze chcieliby subwencyj, kredytów, by nas naszym własnym pieniądzem do reszty zadławić.

Mija czas wyborczy. Przystąpimy znowu do spokojnej pracy. Społeczeństwo polskie powinno wówczas na masowych wiecach demaskować te wilcze apetyty żydowskie, ujawnione w obecnym czasie wyborów i potężnemi protestami zasypywać Rząd nasz:

ani na koniuszek palca jakichkolwiek ustępstw dla żydów.

Quintin.

Ustępstwo na Politechnice lwowskiej, na rzecz żydów i ukraińców.

(Korespondencja własna).

Lwów, 15 listopada 1930.

Z politechniki naszej nie widziałem jeszcze nigdy żadnej korespondencji na łamach „Hasła Podwawelskiego". Pozwolę więc sobie naszkicować, że i na naszej politechnice wpływ żydów ujawnia się, w **drobnych na pozór incydentach**, lecz zato dla rektoratu **aż zanadto „wymownych."**

Mieliśmy takie zdarzenie „wymowne" świadczące o uczuciach, jakie żywi nasz rektorat względem żydów, i Ukraińców przy inauguracji roku akademickiego. Oto tło tego wydarzenia.

Bratnia Pomoc studentów politechniki, skupiająca całą młodzież polską bez względu na wyznanie polityczne, zwróciła się do tutejszego rektoratu z prośbą, by przedstawiciel Bratniej Pomocy mógł przy rozpoczęciu roku szkolnego również przemówić. **Rektor prof. Minkiewicz atoli odmówił, zasłaniając się tem, że pewna część młodzieży mogłaby mieć pewne zastrzeżenia co do reprezentowania jej przez Bratnią Pomoc, do której nie należą tylko żydzi i ukraińcy.**

Młodzież polska tę odpowiedź rektora uznała za ustępstwo wobec żydów, naszych odwiecznych wrogów, i wobec Ukraińców, podpalających całą wschodnią Małopolskę. **Postanowiła przeto zademonstrować, że z takiemi ustępstwami na rzecz żydów i Ukraińców się nie solidaryzuje.** Wezwano młodzież do niejawienia się na inauguracji. Tak się też stało.

Młodzież polska wzięła gremjalny udział w nabożeństwie w kościele św. Magdaleny, poczem w liczbie około tysiąca ruszyła w czwórkach przez miasto do katedry na nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. kuratora Sobińskiego, poczem wróciła do politechniki i na dziedzińcu odśpiewała „Rotę". W spokoju udano się do domów po tej demonstracji.

Chór techniki solidaryzując się z resztą młodzieży, **zaśpiewał wbrew życzeniom władz politechniki na zakończenie pieśń Lwów o charakterze nawskroś patrjotycznym a antyukraińskim.**

Mały to napozór incydent, lecz wymownie świadczący o żydofilstwie starszego pokolenia a budzącem się poczuciu godności narodowej w młodem, które już ma aż za wiele tych wiecznych ukłonów w stronę żydów.

Znak to czasu! Idzie świt, budzi się świt — a za nim zbawienia słońce.

Orlątko.

Akademicy-medycy wzywają do czynu.

CIĄGLE PALĄCA SPRAWA NIEDOSTARCZANIA ZWŁOK PRZEZ ŻYDÓW DO PROSEKTORJÓW. — AKADEMICY MEDYCY PODJĘLI WALKĘ Z AROGANCJĄ ŻYDOWSKĄ. OGŁOSILI, ŻE NIE WPUSZCZĄ ANI JEDNEGO ŻYDA DO PROSEKTORJÓW DOPÓKI NIE OTRZYMAJĄ ZWŁOK OD NICH.

Warszawo, 15 listopada 1930.

Piekącem zagadnieniem wszystkie uniwersytety polskie, jest sprawa że żydzi nie chcą dostarczać zwłok do prosektorjów uniwersyteckich. W odezwie, jaką rozrzucono na wydziale medycznym U. W., określają akademicy ten opór przeciw dostarczaniu zwłok, **za najwyższą obelgę ze strony nieznającego granic bezczelności społeczeństwa żydowskiego.**

Swego czasu donosiliśmy na łamach pisma naszego, że pewien lekarz dr. Salo Rosenberger z Jarosławia rozrzucił broszurkę, w której udowadnia, że dostarczanie zwłok żydowskich do prosektorjów, absolutnie nie wykracza przeciw religji żydowskiej.

Cytujemy z rozprawy jego dosłownie ponownie:

„Niema ani śladu, aby kiedykolwiek rabini lub kahały ze względów religijnych wzgl. rytualnych sprzeciwili się jakiejkolwiek sekcji, zarządzonej przez władze ze względów publicznych, a prosektorjum jest chyba urządzeniem podyktowanem względami publicznymi".

„Świętość, nietykalność i nienaruszalność trupów żydowskich, ustanowienie tabu, należy skwapliwie i stanowczo à tout prix zwalczać w interesie całego społeczeństwa tak żydowskiego jak i polskiego".

„Myślą przewodnią wszelkich żydowskich przepisów rytualnych, jest utrzymanie i ochrona życia ludzkiego, atoli to nie obowiązuje wobec już zmarłych jako bezdusznych, jako rzeczy nieczystych".

„Dlatego obowiązkiem jest rabinów wszystkich obrządków i odcieni tak postępowych jak i ortodoksyjnych, głosić z ambony zupełną fałszywość tezy świętości i nietykalności trupa żydowskiego, powołując się na słowa Rabana Szymona, syna Gamlijela, zawarte w sentencjach ojców".

Tak głosi żyd dr. Salo Rosenberger. Władze, sprawą tą interesowane, nie wyciągnęły z tej broszury żydowskiego lekarza swych konsekwencyj. Słusznie też młodzież akademicka na wydziale medycznym podnosi: **„skoro starsze społeczeństwo nie może zdobyć poszanowania dla swej religji"**, to do niej należy, naprawiać wzgl. wykorzenić błąd starszego pokolenia.

Medycy na uniwersytecie warszawskim powołują się na fakt, że już w marcu zdobyli się na pierwsze energiczne wystąpienie — gdy na ogólnem zebraniu ze strony żydów usłyszeli słowa: „że żydzi zwłok dawać nie będą". Wówczas prowokatorów żydów wyrzucono z prosektorjów. Następstwem atoli było, że **„zakład Anatomji zamknięto a kilku medyków chrześcijan surowo ukarano".** Sprawy jednakże władze uniwersyteckie nie załatwiły dotąd.

Medykom przebrała się cierpliwość. Wołają zatem w rozrzutce tej dosłownie:

„Nie możemy ustać w zaciętej walce, wyższej ponad spory i interesy polityczne i partyjne. Skoro szersze społeczeństwo nie może zdobyć poszanowania dla swej religji, my sami musimy zabrać głos i niedopuścić żydów do pracy na naszych zwłokach.

Żaden żyd nie znajdzie się w prosektorjum, jeśli nie będzie dostarczona odpowiednia ilość zwłok.

Nasze młode siły, energja i gotowość do wszelkich poświęceń będą tego najlepszą gwarancją".

W ten męski ton uderza młodzież akademicka na wydziale medycznym w Warszawie. Nie jesteśmy zwolennikami nietolerancji, lecz przyznać musimy, że inny sposób załatwienia tej sprawy nie pozostaje. Na starsze społeczeństwo liczyć medycy nie mogą, więc sami muszą się schwycić samoobrony. **Skądże bowiem oni przychodzą do tego odstępować możności poznawania anatomji ludzkiej żydom, stanowiącym tak silny odsetek właśnie na medycynie, którzy żadnych trupów nie dostarczają.** Przyzwyczajeni do żerowania zawsze na cudzych podwórkach, żerują więc kosztem czasu i nerwów chrześcijańskich kolegów w zakładach anatomicznych, a poskładawszy egzamina, żerują później znowu po miastach i miasteczkach, odbierając im chleb.

Chcielibyśmy widzieć tych żydów w zakładach anatomicznych uniwersytetów amerykańskich, angielskich, niemieckich, którzyby mieli odwagę buńczucznie głosić: „żydzi zwłok dawać nie będą". Tam umieją się podporządkować i korzyć bo czują się, u nas rzucają nam największą obelgę w twarz, bo wiedzą, żeśmy słabi.

Postanowienie zatem akademików wydziału medycznego na uniwersytecie warszawskim **jest najzupełniej na miejscu.**

W uzupełnieniu streszczenia naszego walki studentów warszawskich o dostarczanie trupów żydowskich do prosektorjów, donoszą nam, że władze uniwersyteckie uznały słuszność żądań studentów - medyków i zamknęły żydom na I i II kursie dostęp do praktycznych zajęć w prosektorjum, dopóki szpital żydowski trupów nie dostarczy. Zabiegi studentów żydów u rektoratu, by zakaz cofnął nie poskutkowały. Rektor twardo obstaje przy ściśle wykonaniu uchwały o dostarczanie zwłok z r. 1926.

Energicznie i rozumnie przeprowadzona akcja warszawskich studentów - medyków uczyniła więc wyłom w przesądach, niczem nie uzasadnionych, żydów. Spodziewać się należy, że śladem Warszawy pójdą i inne uniwersytety.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Listopad.

23. **Niedziela: Klemensa.**
24. Poniedziałek: Jana od Krzyża
25. Wtorek: Katarzyny
26. Środa: Piotra, Konrada
27. Czwartek: Wirgiljusza
28. Piątek: Mansweta
29. Sobota: Saturnina.

—o—

—o—

Kalendarz „Hasła Podwawelskiego"

Około połowy grudnia zaczniemy wysyłkę Kalendarza „Hasła Podwawelskiego" na rok 1931. Nie wątpimy, że będzie to miłą niespodzianką, bo przecież staraliśmy się go tak zredagować, by zainteresował czytelników dowcipami, anegdotami ze życia żydowskiego.

Kto nadeśle nam prenumeratę naprzód za pół roku, która wynosi 8 (osiem) złotych otrzyma kalendarz od nas bezpłatnie.

W chwilach przygnębienia, w chwilach smutku, będzie on miłą rozrywką dla umysłu i oderwaniem od szarzyzny życia codziennego, od jego trosk kłopotów i zmartwień.

Wpłacajcie zatem prenumeratę na pierwsze półrocze na konto nasze w P. K. O. Nr. 409-580.

P. T. Agencje prosimy o wcześniejsze zamawianie z podaniem ilości egzemplarzy, gdyż odpowiednio chcemy uregulować nakład.

—o—

Magistraty katolickie miast małopolskich „Baczność!"

W Małopolsce istnieje od lat czterech stowarzyszenie: „Auxilium Academicum Judaicum" — „Pomoc żydowsko - akademicka" — które świeżo wydała sprawozdanie za swój czwarty rok działalności. Dowiadujemy się z niego, że poza granicami państwa kształci się 10 tysięcy żydów, z których połowa pochodzi ze wschodniej Małopolski. Stowarzyszenie powyższe pomaga im w studjach finansowo.

Finanse swoje czerpie to stowarzyszenie **od władz rządowych, samorządowych,** instytucyj finansowych i osób prywatnych. **Stowarzyszenie to zwraca się co roku do magistratów miast o subwencję.** Członkowie-Polacy, polskich Magistratów i Rad miejskich znacie chyba Wasz obowiązek polski! **Nie idźcie śladem tych miast, które takie subwencje** w roku bieżącym przyznały. Szkoda, że żydowska **„Chwila" lwowska nie wymienia tych miast, co kosztem ogładzanego przez żydów mieszczanina, utrzymują żydowskich akademików we Francji, Włoszech, Czechosłowacji, Belgji i Austrji.**

Tak dalece zapominać się polskim radnym i członkom magistratu pod żadnym względem nie wolno. Byłoby to kręceniem stryczka na własne karki.

—o—

Nowa ofiara podstępu żydowskiego.

Jako ofiara podstępu i sprytu żydowskiego, sam się z mej łatwowierności śmiejąc do rozpuku, pozwolę sobie moich kochanych rodaków przestrzedz przed agentami firmy Joel Holzmann, Kraków, Dietlowska 34., aby nie byli jak jac: „mądrymi Polakami po szkodzie".

Siedzę sobie w moim pokoju, rozważając nad znikomościami tego świata i głośno powtarzając słowa owego rzymskiego poety: „vanitas vanitatum", gdy z tych filozoficzno - atrakcyjnych rozmyślań, budzi mnie nagle grzechot dzwonka.

Otwieram! Do przedpokoju włacza się dość schludnie odziana osobistość, **pozdrawiając** Pana Boga i zapytując, czybym nie kupił czego na raty. Sprzedaje płótna, kupione na wysprzedaży zbankrutowanych firm, rozmaite resztki z wystawy, więc może tanio sprzedać i na dogodne spłaty. Ma wielu klientów ze wszystkich sfer społeczeństwa, z inteligencji nawet z pośród duchowieństwa.

Byłem rzeczywiście w potrzebie, a pójść kupić gdzieś na raty, jak gotówki brak, to jakoś nieswojsko, trochę wstyd. Nie raził mnie wcale akcent, cokolwiek czeski, dałem się namówić i — kupiłem. Otrzymałem rachunek do podpisania i **nie obejrzawszy** go dokładnie, podpisałem — i wpadłem w sieci żydowskie.

Maleńkim, drobnym drukiem na rachunku tym bowiem jest wypisane zastrzeżenie, **że umowy ustne i obietnice agenta są nieważne.** Wiemy po niewczasie, co to znaczy. Takich głodomorów, co się wysługują żydom, częstokroć z musu, by z wycieńczenia nie paść na ulicy, winić trudno. **Lecz całą winę w takim wypadku przypisać należy nam samym, że w naszej łatwowierności, daliśmy się usidlić. A żyd następnie ziawia się jak djabeł w credo po ratę i grozi sądem.**

Tak i mnie starego wróbla wzięła powyższa firma na kawał i kiedy zobaczyłem, jakiego piwka przez nieprzeczytanie podpisanego rachunku sobie nawarzyłem, z podnaniem się piję je i tym razem znowu wołać musze: vanitas vanitatum (marność nad marnościami) cała mądrość nasza wobec przebiegłości żydów polujących na naszą łatwowierność.

Mie: się trzeba zatem przed takimi agentami i firmami na baczności.

Polak po szkodzie.

—o—

Znowu żydowska szajka handlarzy żywym towarem ujęta.

Tym razem w miasteczku Olesno (Rosenberg) na Śląsku niestety niemieckiem. Policja przychwyciła rosyjskiego żyda Goldsteina i jego moralną połowicę w towarzystwie kilkunastu dziewcząt, pochodzących ze Lwowa, w pewnej gospodzie. Goldstein tłomaczył, że wiezie dziewczęta do Paryża, gdzie mają otrzymać pracę. Dziewczętom tymczasem obiecywał posadę w Berlinie.

Żyda tego znała policja jako jeżdżącego stale między Lwowem, Warszawą, Krakowem i Paryżem.

Niedoszłe ofiary handlarzy żywym towarem, które nic nie wiedziały dokąd jadą: i w jakich się znalazły rękach.

W dochodzeniach, jakie wszczęto, ucześtniczyć będą polskie władze oraz przedstawiciele centrali międzynarodowej dla handlu żywym towarem.

Stale pisze prasa i przestrzega przed żydowskimi handlarzami żywym towarem, nic to nie pomaga. Zawsze znajdą naiwne dziewczęta, które ufają takim wyrzutkom ludzkości jak Goldstein i jego żona.

—o—

EKSPLOZJA KOTŁA W KRAKOWIE POPARZYŁA 10 OSÓB. We fabryce sody „Solway" w Borku Fałęckim nastąpiła ubiegłego tygodnia eksplozja kotła, w którym gotowało się 17 ton ługu. Temperatura wynosiła 520° C. Poparzonych zostało 10 osób. Wybuch spowodował miała zimna woda, czy też zimny ług, jaki się do waru o 520° C. gorąca dostał.

WOJSKO OTRZYMA GALOWE MUNDURY. Wojsko polskie otrzyma galowe mundury, wzorowane na mundurach r. 1830-31, zastosowane do wymogów czasów obecnych.

WETERANI ODZNACZENI KRZYŻAMI. 334 weteranów z r. 1863 odznaczonych zostało krzyżem niepodległości. 51 weteranów otrzymało medal niepodległości.

WIELKI HURAGAN NAD BAŁTYKIEM szalał w nocy z 13 na 14 bm. W porcie gdyńskim urwał się hamulec jednego z dźwigów, wskutek czego te się przewróciły na bok. Ze 100 budynków pozdzierał dachy, wywrócił około 100 słupów. Wyrywał drzewa z korzeniami. — Na Helu szkody olbrzymie.

ZASŁUŻONA KARA WIĘZIENNA. Znana w Katowicach już z czasów przebudzenia się Śląska, osławiona „Kattowitzer Ztg." ziejąca od pół wieku jadem nienawiści do wszystkiego co polskie, nie zmieniła się za Wolnej Polski ani o włos. Ostatnio zasądzony został redaktor odp. tego pisma na 6 tygodni aresztu za zohydzanie powstania 1863 r.

FORD ZAKŁADA FABRYKĘ W GDYNI: W Gdyni zakłada Ford fabrykę montażową swych samochodów. Kierownikami i pracownikami mają być wyłącznie Polacy.

ZNOWU HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM UJĘTY. Na stacji pogranicznej Raczki ujęto handlarza żywym towarem Joska Goldstein'a — żyda, który wywoził do Prus 19-letnią Januszkównę.

GRAEBE Z BYDGOSZCZY SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA. Sąd bydgoski skazał byłego posła niemieckiego na sejm Graebe'go, który już za Wolnej Polski mianowany został przez Rzeszę Niemiecką pułkownikiem niemieckim za działalność antypaństwową na 6 miesięcy więzienia.

UKRAINCY POJĘTNYMI UCZNIAMI ŻYDÓW. Ukraińska kolonja w Rzymie wniosła do Ojca św. zażalenie na władze polskie, które rzekomo uciskają i prześladują ludność ukraińską we Wschodniej Małopolsce. — Typowe żydowskie: „trzymaj złodzieja".

ŻYDZI ZAMIATAĆ ULICE! Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że właściciele nieruchomości, przylegających ulic o gładkiej powierzchni są obowiązani czyścić ulice, a Rada Miejska ma prawo zmienić tę powinność na opłatę.

Żydzi po naszych miastach i miasteczkach czyścić ulice. Co to będzie w Rozwadowie, gdzie pomyje i inne paskudztwa żydowice ludziom na nogi leją?! Prawda tam żydzi grają w Radzie pierwsze skrzypce.

KRWAWE ROZPĘDZENIE ZEBRANIA NIEMIECKIEGO. We Wrocławiu zwołali Hitlerowcy wielkie zebranie, na które przybyło około 3000 słuchaczy. Pod koniec zebrania policja rozwiązała je i aresztowała przewodniczącego. To było powodem do ogólnej bijatyki z policją na sali. Po opróżnieniu sali odwieziono 24 ciężko rannych do szpitali. Rozruchy na ulicach trwały do pół nocy.

FRANCJA CAŁA W NURTACH POWODZI. Nad Francją całą szalały w ostatnim czasie silne burze, które spowodowały wielkie powodzie. Szkody wyrządzone, przez powodzie, są olbrzymie.

ZNĘCANIE SIĘ GDAŃSZCZAN NAD POLAKAMI. Znowu banda Niemców-Gdańszczen napadła na pocztowców, wracających ze służby w mundurach. Pobici zostali do utraty przytomności. Wyzywano ich od Mist-Pollaken (Polaczysk od gnoju).

Gdańsk prędzej czy później trzeba nam będzie obsadzić.

—o—

Przegląd Polityczny.

DZIEWIĘĆ TYSIĘCY METALOWCÓW W NIEMCZECH NA BRUKU. Bezrobocie w Niemczech jest straszliwsze jak w Polsce. W tych dniach ogłoszono w obwodzie Bielefeld lokaut 9 tysięcy pracowników metalowych.

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ POLSKICH W NIEMCZECH. 22 szkoły prywatne polskie założone przez związki polskie na zasadzie zezwolenia rejencji w Pile z lipca b. r. zostało zamkniętych, ponieważ zezwolenie rząd cofnął. — W Polsce należałoby taką samą ilość szkół zamknąć.

DBAŁOŚĆ POLSKA O INTERESY ŻYDÓW. Ambasador Rzcplitej przy rządzie Wielkiej Brytanji, Konstancy, Skirmunt, interwenjował z polecenia Rządu Polskiego u rządu angielskiego w sprawie tych żydów, którzy otrzymali pozwolenie na wjazd do Palestyny, a którym jednak wzbroniono wjechać do tego kraju. — Słusznie! Żydom złote mosty budować należy, byle tylko od nas wyjeżdżali a chińskie mury stawiać, by do nas powrócić nie mogli.

LUENDORF PRZESTRZEGA NIEMCÓW PRZED WOJNĄ Z FRANCJĄ. Wódz ten niemiecki wydał książkę, w której przestrzega swych rodaków, że nowa wojna z Francją doprowadziłaby do zniszczenia Niemiec. Wysoko ceni wartość wewnętrzną armji francuskiej i jej znakomite uzbrojenie. — Zdanie to wytrawnego niemieckiego wojownika jest kubłem wody dążących do boju Hitlerowców.

STRASZLIWY TAJFUN SZALAŁ W INDOCHINACH. W Indochinach w poł. Azji szalał straszliwy taifun, który zmiatał domy jak domki z kart. Żniwa częściowo zupełni eznisczone. Kutry rybackie poszły na dno. Szkody nieobliczalne. Ofiary w ludziach wynoszą około 1000.

KRZYŻACKA GADZINA SYCZY. Sekretarz stanu Reinbaben domaga się przygotowań wojennych przeciw Polsce w artykule w „Börsen Courrier": Gdyby Niemcy rozporządzały siłą zbrojną, odpowiadającą mniej więcej armji polskiej, wówczas całe postępowanie Polski wobec Niemiec już dawno musiałoby urosnąć w największe nie bezpieczeństwo wojny w Europie. Jak długo rząd Rzeszy — kończy artykuł Reichbaden — może przyjmować na siebie odpowiedzialność, że mimo niesłychanie ważnego problemu, nie zwraca się do całego narodu niemieckiego z wezwaniem do obrony od zewnątrz.

DZIAŁACZE NIEMIECCY ZA SZWEDZKIEMI FIRANKAMI. Dnia 3-go b. m. przyaresztowano we Wejherowie na Kaszubach uczestników konferencji działaczy niemieckich antypaństwowych. — Osadzono w więzieniu w Starogardzie: b. posła i kandydata na posła Tatulińskiego z Linji (pow. kartuski), kandydatów z tejże listy, Juljusza Brantkiego, kierownika biura wyborczego pow. morskiego, Ferdynanda Taubego, dyrektora szkoły niemieckiej, Alfonsa Bartla, Rudolfa Shiemanna, Gustawa Bambergera, Oskara Wendlera i cJana Sucheckiego. — Materjał zebrano obfity i kompromitujący. Stali na usługach Niemiec. Dalsze aresztowania nastąpią.

ŻYDOWSKA ORGJA KRWI W DWÓCH WSIACH ROSYJSKICH. Włościanie dwóch wsi pod Pskowem nie chcieli wydać przysłanym urzędnikom zboża. Przywołano trzy kompanje wojska z kulomiotami. Włościanie oświadczyli, że wolą zginąć z żonami i dziećmi od kul niż śmiercią głodową. — Żołnierze nie chcieli strzelać do włościan. Z Moskwy przysłano specjalny oddział wojsk. Włościanie i włościanki nałożyli czystą bieliznę śmiertelną. Rozstrzelano najprzód 2 popów, który z oporem nic wspólnego nie mieli, następnie wydzielono 87 włościan, kazano im wykopać wspólny grób i rozstrzelano. — Tak panuje duch Wszechjudy nad Rosją.

POD OBERWANYM STOKIEM GÓRY ZGINĘŁO 100 OSÓB. CAŁE SZEREGI DOMÓW, HOTELI, SZPITALI. Pod Lyonem we Francji oberwał się stok góry St. Jean. Na przestrzeni 100 m. zasypał wszystkie domy. Szpital St. Pathien z chorymi i pielęgniarkami pogrzebany został w gruzach. Wszystkie domy na tej przestrzeni za sypane. Z pod gruz wydobyto dotąd 100 trupów. — Katastrofę spowodowała powódź.

HITLEROWCY I KOMUNIŚCI NIEMIECCY CHCĄ ORĘŻEM ODEBRAĆ STRACONE ZIEMIE. Hitlerowcy w każdym numerze swych pism głoszą odbiór Polsce, Francji i Belgji straconych przez Niemcy ziem. Do ich akcji przyłączyli się obecnie komuniści, którzy głoszą również uwolnienie od planu Young'a i odebranie Polsce, Francji i Belgji „zabranych" ziem. — Niemcy dążą do wojny.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wielickim żydom w odpowiedzi. Gniewa cie się na mnie, że się wami zajmuję w „Haśle Podwawelskiem" — i różnymi sposobami staracie się odgadnąć mój **„pseudonim",** posądzając o autorstwo mych korespondencyj z Wieliczki pewnego poważnego obywatela i działacza społecznego. **Daremne wasze gniewy i poszukiwanie za autorem mych artykułów. Wasze przypuszczenia są mylne. Nie jestem żadnym poważnym obywatelem ani działaczem we waszem mniemaniu, ale prawdziwym „Wieliczaninem", pragnącym oczyścić rodzinne swoje miasto od „morowej zarazy", która je po wielkim** pożarze w r. 1877 nawiedziła i chce je koniecznie zdławić, zabierając jego polskim i katolickim mieszkańcom **mienie i pracę na** Opuśćcie nas, przestańcie się nami **zajmo** i **opiekować!** Wynieście się od nas tam, skądeście przyszli — a przestaniemy się wami interesować! Nic od was nie żądamy **wszystkich polach.**

— tylko **odczepcie się od nas!**

Idźcie na góry — na lasy zachodniej Azji! Idźcie na piaski pustyni syryjsko-arabskiej i tam rozbijcie swoje namioty! **Idźcie na górę Synaj i tam czekajcie nowego przykazania Jahwy,** bo stare utopiliście w talmudzie!

Przyjmijcie kulturę chrześcijańską: przykazania miłości Boga i bliźniego! Porzućcie nienawiść i zazdrość społeczną! Stańcie się **altruistami** — słowem, stańcie się **ludźmi,** a wtedy z wami możemy mówić po bratersku — i ja dam wam spokój!

Życzliwy wam Wieliczanin.

DO BORYSŁAWIA. Czy Pan żyje z żoną czy nie z żoną nic nas nie obchodzi. To Pańskie prywatne sprawy, w które my wglądać nie myślimy. Przyznaje Pan jednak, że zatrudnia Pan pomocnika żyda, a to nam wystarcza. Wszelkie inne żale i uniewinniania są tylko ramą do obrazu, z którego na nas spogląda — żyd. Żal nam Pana, lecz zmienić nic nie możemy.

Panu M. w Sierszy. Zamieścimy bardzo chętnie, lecz Pana nie znamy. Prosimy zatem o podanie nam dokładnego swego adresu i potwierdzenia może przez 2 Pańskich znajomych. Musimy być b. ostrożni.

Gojowski w Brzozowie. Prosimy nam nadsyłać najpóźniej na środę rano. Dziękujemy i prosimy o więcej.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY.

WP. J. M. Orawa	3.—
WP. Jan Bogdanowicz, Chabówka	10.—
WP. Michał Boruta, Przemyśl	5.—
WP. Kumala Piotr, Rybna	1.—
WP. Borowiak Feliks, Innowrocław	5.—
WP. Stanisław Missina, Nowy Sącz	1.—
WP. Ludwik Mołd, Lwów	1.—
WP. Edward Sobolewski, Brzesko	2.—
WP. Stan. Stolarz, Brzesko	1.—
WP. Toepfer, Nowa Grobla	10.—
WP. Zofja Trabszyna, Łuck	2.—
WP. S. Mynarski, Wilanowice	—.50

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg Zapłać".

Co grają w kinach.

KINO APOLLO.

Przecudna pieśń miłości
ROMANS NAD RIO GRANDE
Śpiew, cudowne pejsaże oto filo dźwiękowca w którym występują Mena Marris, Mary Dunkan, Antonio Moreno.

KINO SZTUKA.

Niezwykłe i jedyne w swoim rodzaju arcydzieło dźwiękowe
EGZOTYCZNA KOBIETA
Ponadto wspaniałe dodatki dźwiękowe.

KINO UCIECHA.

Ulubiona gwiazda Nancy Carrol, bohaterka „Upadłego Anioła" wystąpi
SZAMPAŃSKIE ŻYCIE
Czar tańca i muzyki w rolach gł. Nancy Carrol i Ryszard Arlen.

KINO WANDA.

Przebój dźwiękowy produkcji europejskiej
CIEBIE TYLKO KOCHAŁAM
W rolach gł. Hans Stüwe i czarująca Mady Chrystjan.

TEATR REWJI BAGATELA

Wspaniała rewja
NA NASZEJ PALECIE
Sławna para taneczna „Duo Deiladami.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.

„CUD NAD WISŁĄ" W TEATRZE POWSZ. DOMU ŻOŁNIERZA POLSK.

Znakomicie kierowany Teatr Żołnierza Polskiego wystawił ostatnio znakomitą sztukę popularną, raczej widowisko narodowe: „Cud nad Wisłą" Roberta Rydza. Sztuka spotkała się z wielkiem uznaniem publiczności, która się zwiększa. Teatr ten spełni rolę Teatru Ludowego, toteż sukcesów z serca życzymy tak kierownikowi jak reżyserji i wykładowcom.

Sobota wiecz.: **„Miszka Magnat"**
Niedz. pop.: **„Cud nad Wisłą"**
Niedz. wiecz.: **„Miszka Magnat".**

Ostatnie wiadomości z prowincji.

Z Brzozowa.

Żydowska republika Brzozowska,

Brzozów, to takie typowe miasteczko małopolskie. Nie przekracza 10.000 mieszkańców. Jak w każdem żydowskiem miasteczku, tak i u nas znaleźć można podatny teren do studjów stosunków żydowsko-polskich. Prawda! Ludzie tutaj zasklepieni w sobie — wegetują. Miasto odcięte od świata. że wszystkie psy mówią sobie: „dobra noc".

Toteż u nas dzieją się rzeczy karygodne, szulerstwa, oszustwa a wszystko to uchodzi płazem. Któż tutaj te wszystkie łajdactwa ma piętnować. Na świecie wszystko ma swój koniec — tylko żyd go niema.

A żydów mamy tutaj zatrzęsienie! Gdzie się ruszyć tam żyd, spluniesz na ulicy, to napewno na cholewę żydowi. Żyd w sklepie, żyd we warsztacie, żyd w magistracie, żyd w sądzie, żyd na poczcie, żyd w adwokaturze, żyd w medycynie,, żyd w mieście, żyd poza miastem. Żyd przed tobą, za tobą, obok ciebie i nad tobą. A najwięcej, to ich jest nad nami. Chcesz czy nie chcesz, do żyda wstąpić musisz.

Nasi „kupcy" żydowscy tak się rozwielmożnili, że dla nich ustawy, to zeszłoroczny śnieg, o spoczynku niedzielnym nawet nie wiedzą. I serce faktycznie boli, gdy idąc w niedzielę z kościoła, patrzy się na tych „pejsatych cerberów", zapraszających przechodniów do swych napół otwartych sklepów, chwytających ludek za sukmany i wciagających do swych spelunek. I słyszy się ten harmider: „ny, może panu but", — „ny, może panu spodnie", „może panu czekolada", „ajaj jaki mam miodek — cymes" — zapraszania te stale brzmią w uszach.

Któż ma temu zaradzić? Któż? Ci, coby mogli, sami ustawę o spoczynku niedziel nym gwałcą. Jakżeż więc ma żyd się kogokolwiek obawiać.

Nie będzie tutaj tak łatwo poprawy, nie będzie. **Gojowicz.**

Z Krzeszowic.

Sposób obrony przeciw żydom.

Przykro jest, gdy się czyta o różnych wybrykach żydowskich, skierowanych przeciw nam Polakom; smutniejszem jednak, że sobie nie umiemy poradzić, a jednak jest na to rada. Niech nam przykładem będzie żydostwo.

Każdy żyd bez wyjątku składa choćby najdrobniejszą kwotę i z tych uskładanych kwot udziałowych, tworzy się kapitał, pozwalający im kupować hurtem, bo wiedzą, że jak opanują hurtownie i fabryki, to już my Polacy musimy być od nich zależni, a oni kosztem chrześcijan dadzą swym współwyznawcom towar tani, aby tylko chrześcijanie nie mogli z nimi konkurować. I nietylko oni sami składają w bankach dla siebie, lecz również dla dzieci swoich, by im już naprzód zabezpieczyć egzystencję.

My więc Polacy chcąc rozrastaniu się żydostwa kres położyć, powinniśmy koniecznie organizować się bez względu na warstwy społeczne, do jakich należymy. Dopiero wówczas moglibyśmy myśleć o sile odpornej przeciw żydom.

Walkę tę odporną rozumiem następująco. W mieście wojewódzkiem, jak w Krakowie, należy założyć centralę główną zakupu wprost z fabryk, tylko polskich, o ile one istnieją. Centrala taka powinnaby następnie zaopatrywać składnice powiatowe we wszystkie potrzebne artykuły, skądby dostarczano ich składnicom po miastach i wioskach. Kierownikami takich składnic powinni być ludzie odpowiedni, zawodowcy, ideowcy, materjalnie niezależni, którzyby we współdzielczości widzieli swą przyszłość. Kupcy zcentralizowani, zorganizowani w takiej spółdzielni wojewódzkiej, mogliby przez tę centralę nietylko towary zamawiać lecz i odpowiedni towar mieć zawsze na składzie dla kupców nietylko każdej branży lecz i dla rękodzielników.

Centrala taka mogłaby zatrudniać całe szeregi osób inteligentnych, któreby się do pracy w niej chętnie garnęli, tem więcej, że wielu ludzi o ukończonych studjach pozostaje bez chleba.

Centrala taka, nietylko, że mogłaby prowadzić artykuły, potrzebne rzemieślnikom, lecz ponadto mogłaby zatrudniać wielu rzemieślników. Mogłaby organizować warsztaty po wioskach, zwłaszcza dla krawców, szewców, stolarzy, bednarzy, kowali i t. d. i t. d.

Ludność wiejska niewątpliwie powitałaby takie warsztaty z uznaniem i zapewniła im powodzenie i popierała wszystko, co polskie. Wyrosłaby z tego i ta korzyść, że wieśniak pracując na małym kawałeczku ziemi, który go z rodziną wyżywić nie może, musi dzieci posyłać na służbę do miasta, a dziewczęta przeważnie idą do żydów, u których, wiemy dobrze, jaki ich los czeka. Dziewczęta atoli, gdybyśmy po wsiach zorganizowali warsztaty pracy, mogłyby zajęcie znaleść we wsi rodzinnej, np. przy krawiecczyźnie, którą żydzi opanowali. Ileż już dzisiaj wdów utrzymuje się ze szycia konfekcji.

Przypuszczać należy, że przez taką organizację zmniejszyłby się napływ ludności wiejskiej do miast, zapobieżonoby w ten sposób głodowi mieszkań.

Wzrosłaby oświata, w ślad za nią i oszczędność. Mniej zaglądanoby do żydowskich karczem, unikanoby bójek. Kowal, przypuśćmy, osiadły na wsi, mógłby ludność zaopatrywać w maszyny rolnicze z centrali, i wkrótce zabrakłoby pola do żerowania naszym żydkom.

Gdyby całe katolickie społeczeństwo się w ten sposób zorganizowało i taki cel sobie postawiło, żydzi w Polsce skapitulować by przed nami musieli. Jeden, jedyny powiat, w ten sposób zorganizowany i w ten sposób celowo pracujący, dałby przykład innym i znalazłby naśladowców.

Jednego nam atoli nie dostaje po wojnie, by takie zamiary zamienić w czyn: „miłości bliźniego". Ta po wojnie ulotniła się ze serc naszych, więc i żyd nami tryumfuje. **Rzemieślnik.**

Z Nowego Sącza.

Jeden „Szmul" więcej na kierowniczem stanowisku.

Od 13 października b. r. zamianowała Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie żyda Samuela Offenbergera znienawidzonego przez wszystkich urzędników w Nowym Sączu i Tarnowie zastępcą naczelnika Magazynu Zasobów w Nowym Sączu.

By scharakteryzować Szmula Offenbergera, niech posłużą następujące fakty:

Offenberger zamianowany w r. 1925 kierownikiem rachuby w Oddziele Mechanicznym w Nowym Sączy wykazał na tem stanowisku zupełną nieudolność. Najkonieczniejsze wyjazdy do ekspozytur zastanowił wszystkim urzędnikom, sam zaś nie rozumiąc się zupełnie na istocie służby jeździł na delegacje, by wykorzytać zabrany fachowym urzędnikom kredyt na djety. O tych wyjazdach służbowych opowiadają wiele śmiesznych wydarzeń. Między innemi zdarzyło się raz tak, że pojechał do Zakopanego, a zobaczywszy na peronie Dyrektora II. Wydziału P. Inż. Severina, cofnął się napowrót, do wagonu i przesiedział tam aż do odjazdu tego wagonu pociągiem do Chabówki w obawie, by go Dyrektor nie zagadnął w jakiej fachowej sprawie. Podczas służby sekował najbardziej zasłużonych i pracowitych Polaków opanował umysłowo naczelnika Reisnera, który był narzędziem w jego ręce. Offenberger odnosił się wrogo do personelu wyznającego ideologję Marszałka Piłsudskiego, sekując ich tak, że Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie zniewoloną była przenieść go do Warsztatów Głównych w Tarnowie w charakterze kierownika rachuby. Tam uprawiał Offenberger tensam proceder i znienawidzony przez personal otrzymał ku ogólnemu zdziwieniu personalu stanowisko zastępcy naczelnika Magazynu zasobów w Nowym Sączu. Złośliwi powiadają, że naczelnik Oddziału Mechanicznego p. Reiner tak długo pracował, aż Offenbergera wydźwignął na to stanowisko chcąc mieć go przy boku. O stosunkach łączących ich obu wiele opowiadają. Jeżeli to leży w interesie kolei, zażydzać urzędy zasobów a szczególnie na kierowniczych stanowiskach, to gratulujemy tego nabytku dyrekcji kolejowej. Przestrzegamy jednak, by Offenberger nie zabagnił tak Magazynu zasobów, jak to uczynił w Oddziele Mechanicznym w Nowym Sączu, gdzie pozostawił przed odejściem do Tarnowa brak 21.000 kg. (dwadzieście jeden tysięcy) oliwy i 120 ton węgla nie licząc wielu mniejszych pozycji.

Polecamy tę sprawę szczególnej opiece Pana Prezesa Bobkowskiego, bo lepiej jest wcześniej usunąć szkodnika aniżeli dopuścić do nowego skandalu.

Możeby Pan Dyrektor Bystrzanowski powiększył swą ekspozyturę Palestyny tym nabytkiem.

Ze Lwowa.

Smutne to, lecz prawdziwe.

Przechodząc ulicą Trybunalską dnia 31 października o godzinie 1.30 a zatem w południe, napotkałam zakonnicę, starszą osobę w wieku około 45—50 łat a wraz z nią idącego i uporczywie gestykującego żyda. Zaintrygowany wstrętną natarczywością żyda, przyśpieszając kroku podążyłem za nimi aby się dowiedzieć o co idzie oraz by w razie potrzeby stanąć w obronie Czcigodnej Siostry.

Z rozmowy obojgu zrozumiałem, iż roz chodzi się tu o kupno pary bucików, o które Siostra targowała się poprzednio w pobliżu znajdującym się żydowskim składzie obuwia.

Odniosłem wrażenie, iż Siostra, niemogąca w żaden sposób pozbyć się coraz bardziej atakującego ją żyda — **pożałowała swego kroku.** Niestety! ze szponów zachłannego szajgeca nie zdołała już się uwolnić. W toku rozmowy padły słowa: **„Niechże siostra takich głupstw nie gada, że gdzieindziej taniej, niźli u nas!"** — albo: **„Jaka siostra dziecinna,** że buciki nie dobre". Gdy zaś dosłyszałem wyrazy: **„Jaka siostra głupia"** — co tylko że nie dobrałem się do kołnierza rozzuchwalonego tałmudysty. Zauważywszy jednak na rogu ulicy stojącego posterunkowego, miałem zamiar poprosić go o uwolnienie siostry z jej coraz więcej nieprzyjemnej dla niej sytuacji! — Lecz o zgrozo! **Czcigodna siostra zamiast zareagować na ostatni komplement tałmudysty „Jekaż siostra głupia" — powróciła razem z żydem do żydowskiego składu obuwia S. B. Altena przy ul. Trybunalskiej 1. i tamże zakupiła towar.**

Widocznie zachciało jej się usłyszeć więcej parszywych komplementów, na jakie nie zdobyłby się żaden katolik wobec siostry.

Gdybym był czynnie zareagował w miejscu, gdzie sami żydzi chodzą, a katolików prawieże nie widać — byłbym zmasakrowany przez żydów, — **a mając taką „siostrę" nie byłbym pewny, czy się nie potrafi wyprzeć wszystkiego, by ocalić wtedy w nieładny sposób swój honor zakonnicy i swej czarnej sukienki.** **Saska Kępa.**

Od **Redakcji.** Powyższy list podajemy bez jakichkolwiek zmian. Ileż my listów na ten temat otrzymujemy. Wielki czas, by konsystorz w tej sprawie przemówił do podległego mu Duchowieństwa i Sióstr. Z jakiejś strony naprawa tych niemożliwych stosunków nadejść musi.

Z Rozwadowa.

Bigosik po żydowsku.

Dawno już łamałem sobie głowę, jakiby herb był najodpowiedniejszy dla naszego cuchnącego w gnojówce pławiącego się miasta. Lubię heraldykę! Piękna to nauka. Zacząłem więc przeglądać stare, zakurzone, zaśniedziałe i zabrudzone jak żydowskie sumienie księgi i rozjaśniło mi się w głowie. Heureka! — zawołałem. Najodpowiedniejszy herb dla miasta Rozwadowa będzie śledź w cebulkowym sosie pływający w jarmułce żydowskiej.

Naszemu panu burmistrzowi, panom radcom magistratu oraz panom radnym podaję ten projekt pod pieczołowitą rozwagę, a może wniosą do władz o zmianę starego herbu na mój nowy pomysł. Przysłużyliby się tem żydkom, u których w szacunku wzrośliby o 1/33-cią procentu.

O ile kupiectwo na całym świecie stara się o nowoczesną reklamę o tyle i nasze żydki aczkolwiek na innych polach współczesnego życia, strasznie zacofane starają się dotrzymać kroku nowoczesnym kierunkom sztuki.

Widzimy tutaj n. p. futurystyczne obrazy - reklamy. Nad sklepami bławatnymi, prócz o apopleksję przyprawiających napisów w języku „także" polskim, widzimy stare, gnijące łachy płaszczów i przez żydków noszonej a asą foetidą zalatującej bielizny, która jak zwycięskie sztandary łopocą na wietrze — gnojem i brudem.

Expresjonizm natomiast wyraża się w rekordowym przybytku żydziaków, zalewającym nas systematycznie spokojniuteńko i zdradliwie.

Dowód szczerej współpracy żydów wśród nas chrześcijan, ujawnia znowu przedstawiciel rasy semickiej Israel. Prowadzi on „fajn" intratny geszeft na sprzedaży obrazów Świętych Pańskich. To jednak nikogo z nas nie dziwi. Myśmy tak do tego przyzwyczajeni, że zakupiony wprost u żyda i w żydowskiej litografji wykonany obraz niesiemy wprost do kościoła celem poświęcenia go. To jest prawdziwa współpraca żydów z nami.

A jakżeby to było panie burmistrzu z odwodnieniem, nie czasem Polesia, dzielnicy nisko położonej a zamieszkałej przez samych rękodzielników - Polaków. Przecież śmierdząca woda, spławiająca z całego miasta brud i gnój żydowski, niesie zarazę ludności chrześcijańskiej. Potrzeba tylko rów przekopać i sprawa skończona.

Żydki żyją tu sobie jak w raju, kręcą pejsy, gromadzą kapitał i zamierzają wydzierżawić rynek, by na nim utworzyć hodowlę ryb na szabas. To wszystko u nas możliwe! c **Nie-Sawa.**

Przy zakupach prosimy powoływać na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskim"



INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe
Józef Nikiel
Kraków, Szewska 2
Wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

Mleczarnia Postępowa
i Restauracja
M. CHMURA i R. ZAWILINSKA
św. Jana 13 róg św. Marka 16.
Lokal otwarty od godz. 6 rano do 10 wieczór
Poleca swoją kuchnię znaną z dobroci wszystkie potrawy sporządzane są tylko na maśle.
Obsługa szybka i rzetelna!
Poleca się Sz. Publiczności
M. Chmura i R. Zawilińska

PRACOWNIA OKRYĆ I SUKIEN DAMSKICH
M. WOJNARSKI
KRAKOW, ZWIERZYNIECKA L 23 I. p
WYKONUJE WSZELKIE ZAMÓWIENIA, W ZAKRES DAMSKIEGO KRAWIECTWA WCHODZĄCE Z DOSTARCZONYCH LUB WŁASNYCH MATERJAŁÓW WEDŁUG NAJNOWSZYCH ŻURNALI.

PRACOWNIA MALARSKO—KOŚCIELNA
„S T Y L"
KRAKÓW, RAKOWICKA L. 1.
maluje na dogodnych warunkach wnętrza kościołów wszystkiemi monumentalnemi technikami, jak: temperą, kazeiną, kazejno-wapienno fresko-olejno t. p. Najdokładniejsze projekty w skali, wykonane w własnym zakresie firma dostarcza na żądanie GRATIS, jakote udziela bezinteresownie fachowych rad, bez żadnego zobowiązania klijenta. Prospektami, fotografjami wykonanych prac, referencjami OSÓB DUCHOWNYCH, każdej chwili służy się — na żądanie! przyjeżdżamy bez zwrotu kosztów podróży.

Józef Angrabajtis
w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 20
Hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych.
Poleca: Książki do nabożeństwa na nagrody pilności, od 25 gr. Krzyże rzeźbione dla szkół i szpitali. Obrazki do pierwszej komunji świętej, oraz wszelkie dewocje po najniższych cenach.

Wykonuje wszelkie robotyw zakres wulkanizacyji wchodzące szybko i solidnie po cenach umiarkowanych.
Górnośląski Zakład Wulkanizacyjny
opon i dętek samochodowych
Mieczysław Chrzan
w Krakowie mieści się w Auto Garage „Stop"
ul. Berka Joselewicza.

OSZCZĘDNOŚĆ
jest zaletą każdej gospodyni, stwarza dobrobyt i usuwa troski o codzienne potrzeby
Doskonałą sposobnością **OSZCZĘDZANIA** jest zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby u firmy:
HENRYK OSKARBSKI i Ska
KRAKÓW, SZEWSKA L. 2.
TELEFON 118-16
która posiada na składzie towary z pierwszych źródeł i sprzedaje je po cenach nader nizkich
Codziennie świeżo palona kawa.

DROGUERJA
spadk. Mra ST. MILEROWICZA i Ska
dawniej
Mr. FR. ZOPOTH i Ska
KRAKÓW, ULICA SIENNA 12,
Poleca perfumy, kosmetyki, opatrunki, artykuły gospodarcze, specyfiki, wody mineralne. Specyalny skład wszelkich ziół leczniczych oraz wszelkich środków leczniczych według metody Ks. prał. **Seb. KNEIPPA**

OBUWIE
trwałe i śniegowce tylko
w firmie
J. PALONEK
Kraków, Rynek gł. 7. w podw. i Zwierzyniecka 5.

PIEKARNIA
F. WOŹNIAKA
KRAKÓW, ul. ŚW. TOMASZA 5
poleca swoje wybory:
PIECZYWO WSZYSTKICH GATUNKÓW. SŁONE PRECELKI PALUSZKI HERBATNIKI I KEKSY ANGIELSKIE. —

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, - - Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca po cenach znizonych
J. JÓRASZ
PRZEMYSŁ TKACKI
KORCZYNA
POWIAT KROSNO
(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście).

FABRYKA MEBLI
ŻELAZNYCH i METALOWYCH
ANTONI POGORZELSKI
Kraków, ul. św. Łazarza L. 9.
Telefon 100 98 Telefon 135 88
WYKONUJE:
Meble mosiężne, żelazne Blaszane wkłady siatkowe do łóżek urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne umywalki dentystyczne, szafki lekarskie łóżka wyciągane, Jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.
Dostawa Terminowa
Dogodne warunki dostępne ceny.

SZLIFIERNIA SZKŁA I LUSTER
KAZIMIERZA WORONIECKIEGO
w KRAKOWIE, plac Szczepański l. 7.
wykonuje
Lustra belgijskie czeskie, szyby szlifowane do psych, szaf i kredensów. lustra do lokali i buduarów.
Lustra do łazienek wszelkich rozmiarów
Wyrabia gabilloty szklane.
Odnawia stare lustra
Ceny konkurencyjne Ceny konkurencyjne

LINY,
sznury postronki, taśmy siatki, pasy młyńskie, szpagaty przybory gimnastyczne, szczotki wycieraczki i t. p.
poleca firma
Marja Spytkowska
dawniej J. WAŁKOWIŃSKI
KRAKÓW, p. MARJACKI 7.

PRACOWNIA OBUWIA
TADEUSZA
LECHOWSKIEGO
KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 20.
Wykonuje obuwie na miarę i wszelkie naprawki po cenach bardzo przystępnych

---

„GRAFIKA"
FR. TERAKOWSKI I Ska
:-: Kraków, Gołębia l. 3 :-:
Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi dla przemysłu introligatorskiego jakoteż i dla amatorów

---

Polecam P. T. PANOM
KUPCOM
PASTĘ DO PODŁÓG
w czterech KOLORACH
„POLIN"
i wazelinę do butów pasów uprzęży i siodeł
Fabryka wyrobów
CHEMICZNYCH
M. NUREK
Kraków, Karmelicka L. 12

PRACOWNIA KRAWIECKA
MICHAŁA PIWOWARCZYKA
KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA L. 36.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa, a mianowicie: wszelkie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.

FABRYKA ŚWIEC KOSCIELNYCH I PIERNIKÓW MIODOWYCH
ANTONI ROTHE
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 20.
ROK ZAŁOŻENIA 1879. TELEFON Nr. 12174.

Fabr. Skład
PŁÓCIEN i BIELIZNY
R. KOWALSKI
KRAKÓW UL. WIŚLNA L. 8.
Płótna lniane i bawełniane, Płótna pościelowe i Bieliźniane, Obrusy, ręczniki ścierki, sienniki Płótna lniane Kościelne do haftowania Barchany flanele, zefiry, batysty ciepła Bielizna, męska i damska, chustki klasztorne pledy, koce, kołdry, pończochy, skarpety.
Ceny nizkie — Wielki wybór.

GRY
towarzyskie, KASETKI na karty i inne, oraz TOREBKI DAMSKIE,
Portmonetki — Portfele — MANICURY
poleca najtaniej
STEFAN PORĘBSKI Kraków Rynek Gł. 32

MIODOSYTNIA
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
założona w roku 1841.
poleca wszelkie miody, tak do picia. jak i lecznicze od najstarszych.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.